JEŹDZIEC i HODOWCA



1933 Nr. 6

Jeździec i hodowca

6

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO I POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

ROK XII — WARSZAWA, DN. 20 LUTEGO 1933

Z DNIEM 10 B. M. NACZELNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE — UZNAŁA „JEŹDŹCA I HODOWCĘ" ZA SWÓJ ORGAN OFICJALNY.



RZADKIE ZDJĘCIE UPADKU PARU KONI W WYŚCIGU PRZESZKODOWYM W SANDOWN PARK.

POJĘCIE MATKI STADNEJ A ZWIĄZKI HODOWLANE

Hodowla konia szlachetnego półkrwi typu remontowego jest tak ważną gałęzią produkcji rolniczej, że dziś z przymkniętemi oczami na jej rozwój nie może patrzeć ani rząd, ani społeczeństwo. Gałęź ta jest ważną nietylko z punktu widzenia ekonomicznego, ale co najważniejsze ze stanowiska żywotnego interesu Państwa — jego obrony.

Trzeba stwierdzić z przyjemnością, iż ostatnio hodowla konia szlachetnego półkrwi typu remontowego zrobiła duże postępy.

Między innemi przyczynił się do tego I Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który się odbył w końcu 1929 r., pobudzając hodowlę i przyczyniając się do ustalenia jej programu i wytycznych, co uznać należy za czynnik dużej doniosłości. Z tych względów można uważać I Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce za zwrotny etap w dziedzinie polskiej hodowli koni.

Obecnie racjonalna hodowla konia szlachetnego półkrwi remontowego zrobiła duże postępy, dzięki zrzeszeniu się hodowców w instytucjach fachowo-hodowlanych, jakimi są Związki Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi.

Są to instytucje zawodowe, które w porozumieniu z czynnikami miarodajnemi wprowadzają w życie wytknięty program polityki hodowlanej i grupują elitę hodowlaną klaczy półkrwi zarówno z hodowli dworskiej, jak i włościańskiej; klacze te wciągane są do specjalnych wewnętrznych ksiąg stadnych związkowych i bonitowane na pokrój.

Praca ta w Związkach wykonywaną jest przez umiejętnych inspektorów - hodowców koni, którzy, posiadając wiedzę hodowlaną i doświadczenie, kwalifikują matki stadne, dobierając dla nich odpowiednie ogiery, selekcjonują matki i młodzież, oraz mają pieczę nad racjonalnem żywieniem i wychowem.

Zadanie to jest odpowiedzialne, trudne i skomplikowane. Od działalności tak inspektorów, jak i hodowców zależy w znacznej mierze postęp hodowli.

Praca Związków Hodowców na terenie b. zaboru rosyjskiego była nadzwyczaj ciężka, gdyż hodowla na tym terenie, wskutek długotrwałej wojny, została prawie doszczętnie zrujnowana. Trzeba było zaczynać ją od początku przy braku materjału zarodowego w klaczach. Najważniejszem więc zadaniem, a właściwie kamieniem węgielnym hodowli na terenie b. zaboru rosyjskiego, było ustalenie pojęcia wartości matki stadnej, przyjmowanej do Związku na zasadzie pochodzenia i bonitacji.

Wartość matki stadnej zależy od tego czy daje ona zdrowe i dobre źrebięta. Dobre pochodzenie klaczy nie zawsze idzie w parze z jej pokrojowemi zaletami i nie zawsze bywa dostateczną gwarancją jej zdatności do produkcji konia kawaleryjskiego.

Z drugiej strony zakup wypróbowanej stadnej klaczy jest rzeczą nader trudną i oprócz wyjątkowej okazji, prawie niemożliwą do osiągnięcia. Chcąc więc uniknąć kosztownych niepowodzeń, hodowca musi używać do rozpłodu tylko dobrych klaczy, ich więc wybór i selekcja są niezmiernie ważnymi czynnikami. Dopiero przez szereg pokoleń we własnem stadzie hodowca może się doczekać matek z rodowodami.

Związki, selekcjonujące materjał w matkach stadnych, potrzebnych do hodowli koni remontowych, dotąd niezawsze brały pod uwagę pochodzenie, co zgodne było zresztą z ustalonemi zapatrywaniami na wartość matki stadnej półkrwi, przyjmując klacze bez pochodzenia na zasadzie bonitacji. Bywają wypadki, że do wewnętrznych ksiąg Związku nie przyjmowane są klacze o wadliwym pokroju, pomimo udowodnionego pochodzenia.

Matki bez udowodnionego pochodzenia, są to najczęściej klacze albo nabyte z rewindykacji niemieckiej, albo przemycane z Węgier i Austrji, lub też po wojnie sprzedawane z demobilu. Między temi klaczami było dużo cennego materjału.

Ustalenie pojęcia matki-stadnej związkowej przez honorowanie jej od 1930 r. przez Wojskowy Zakład Remontu Koni dodatkami hodowlanemi, bez względu na udowodnienie, byle tylko szlachetność została stwierdzona przez inspektorów specjalistów, przyczyniło się wybitnie do rozwoju Związków, a co zatem idzie i zwiększenia produkcji konia remontowego. Dowodzi tego najlepiej przytoczona niżej statystyka rozwoju Związków, oraz statystyka klaczy, według pochodzenia, zapisanych do ksiąg stadnych Związków Hodowców na dzień 1 stycznia 1933 r.

Nazwa Związku	1 stycznia 1930 r.		1 stycznia 1933 r.	
	ilość członków	ilość klaczy	ilość członków	ilość klaczy
Zw. Hod. Lubelsk. Konia	80	1385	90	1410
„ „ Małop. Konia, Lwów	68	800	85+6 kół hodowl.	1217
„ „ przy Małopol. Tow. Roln., Kraków	6	94	735	1562
„ „ Konia Szlach. w Wielkopolsce	410	2114	370	1901
Wołyński Zw. Hodowl.	35	188	42	324
Śląski „ „	170	291	495	800
Pomorski „ „	324	1055	299	1933
Warszawski Zw. Hod. Szl. Konia	194	1802	298	3414

Nazwa Związku	2-str. ud. pochodz.	1-str. ud. pochodz.	bez pochodz.	Razem
Lubelski Zw.	220	623	567	1410
Małopolski — Lwów	123	270	824	1217
Kraków	262	426	874	1562
Wielkopolski	1396	367	138	1901
Wołyński	89	136	99	324
Śląski	240	220	340	800
Pomorski	brak	danych		1933
Warszawski	977	1465	972	3414*)

Badając rozwój Związku Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi w Warszawie pod względem pochodzenia klaczy — spostrzegamy znaczny wzrost ilości klaczy z udowodnionem pochodzeniem, natomiast nieznaczny

*) Cyfry te nie uległy jeszcze kontroli Komisji do Ksiąg Stadnych.

spadek klaczy szlachetnych, które wszakże wylegitymowane być nie mogą.

Rok	Z 2-stron. pochodz.	1-stron. pochodz.	N. N.	Razem
1929	320	417	1065	1802
1933	977	1465	972	3414

Z drugiej znów strony, korzystając z łaskawie udzielonego mi przez pana Przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 1 materjału z 1931 i 1932 r. o zakupie koni remontowych od członków Warszawskiego Związku Hod. Szlachetnego Konia Półkrwi z terenu województw: warszawskiego, łódzkiego, białostockiego i częściowo lubelskiego (stajnie należące do Związku Warszawskiego) oraz biorąc pod uwagę ilość świadectw remontowych, wystawionych przez Związek w tymże okresie dla remontów po klaczach związkowych i po klaczach nie związkowych, które znajdują się w stadach członków Związku i są pod opieką Związku, — widzimy, że % zdatności do wojska koni remontowych Związku wyraża się w sumie od 87 do 90%.

Dowodziłoby to, że pomimo nieudowodnionego pochodzenia około $^{1}/_{3}$ klaczy związkowych, są one dzięki

Rok	Zakupiono koni dla wojska	Związek wystawił świadectw
1931	540	598
1932	587	642

selekcji i doborowi, dokonanemu przez Związek, najpewniejszym materjałem do produkcji konia wojskowego.

Przemawiałoby to za 5-cio letnim okresem ulgowym przy wypłatach dodatku hodowlanego dla klaczy 1-stron. udowodnionych i nieudowodnionych, jaki proponuje w swym artykule „Gdzie słuszność?" (Nr. 3 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. b.) hr. St. Łącki, aby uniknąć wstrząsu i stopniowo przejść do najtrudniejszej do osiągnięcia w hodowli koni harmonji, dobrego pochodzenia i poprawnego pokroju. Ten wynik może zapewnić jedynie przemyślana działalność hodowlana Związków Hodowców Koni, grupujących stada racjonalnie prowadzone.

Rola Związków Hodowców Koni jest nader poważna i będzie należycie wykonana, instytucje te bowiem są doceniane zarówno przez społeczeństwo rolnicze, jak i czynniki miarodajne, które nie szczędzą im poparcia.

Mieczysław Rostafiński
Kierownik Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ NA MARGINESIE POLEMIKI

W „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 4 z dnia 1 lutego b. r. pisze p. Dymitr Ekse o jeździe maneżowej między innemi, że podstawowym „chwytem" tejże jest jednoczesne działanie łydki i wodzy, co rozumie jako **jednoczesne wysyłanie i przytrzymywanie konia,** a w konsekwencji tegoż twierdzi, że jest to „chwyt" skomplikowany, nielogiczny, nienaturalny i nieracjonalny.

Każdy jeździec maneżowy, który rzeczywiście jazdę maneżową rozumie, jest tego samego zdania i musi takie postępowanie przy ujeżdżaniu konia uważać za nielogiczne, nienaturalne, nieracjonalne i twierdzeniu temu tylko przyklasnąć.

Jednakowoż na maneżu tak jeździć i ujeżdżać konia nie wolno i nikt, kto jazdę maneżową zrozumiał i posiadł, nie czyni tego w ten sposób. Jest to bowiem jedyny i nieomylny środek ujeżdżenia konia „za wodze" i tem samem uczynienia go niezdolnym do użytku praktycznego.

Jest to największy błąd w ujeżdżaniu konia na maneżu.

To, że niestety duża ilość t. zw. „maneżowców" ten błąd popełnia, to nie jest winą jazdy maneżowej, tylko jej nieopanowania i braku prawdziwej umiejętności. A błąd ten jest przez tę grupę jeźdźców popełniany, którzy prawdziwego celu działania łydek nie rozumieją. Zupełnie tak samo, „jak jeżdżący metodą naturalną o postawieniu konia mają tylko teoretyczne i dość mgliste pojęcie, nie wiedząc dokładnie do czego mają właściwie dążyć, lecz chcą pracować i nudzą się bez pracy... Więc pozostają im oczywiście skoki".

Łydki na maneżu tak samo, jak w terenie służą tylko do popędzania konia do przodu przy obustronnym nacisku. Do przodu i w bok przy chodach o dwóch śladach przy jednostronnym nacisku. Wodze zaś nie powinny nigdy w ruchu na maneżu działać od przodu ku tyłowi, tylko w równomiernem tempie utrzymywać łączność z pyskiem konia. Od przodu ku tyłowi działają wodze jedynie przy zmniejszaniu tempa, zatrzymaniu, lub cofaniu, a wówczas łydki muszą pozostać bierne.

Łydki więc nie pędzą konia w rękę jeźdźca, pędzą konia li tylko do przodu, ręka zaś utrzymuje łączność z pyskiem konia i daje oparcie jego głowie. Głowa zaś konia formuje się sama ze siebie w ciągu roboty, a **nie** formuje jej ręka jeźdźca wytrzymująco, podczas gdy łydki pędzą konia do przodu.

Postępowanie takie jest największym błędem i dowodzi niezrozumienia wręcz przeciwnego działania wodzów i łydek, gdyż wodze mają zawsze działanie zatrzymujące, łydki zaś pędzące. Dalej działanie łydek na maneżu ma na celu utrzymanie konia w równomiernem tempie w ruchu do przodu, lub też dodanie tempa, a przez częste znowu zmiany tempa—zmuszenie konia do wzmożonej pracy zadniemi nogami. Wodze dają koniowi stałe oparcie w każdym chodzie (im szersze tempo, tem sil-

niejsze oparcie), zmniejszają tempo, zatrzymują i cofają konia.

Rzecz jasna, że do pozycji konia w ruchu ustosunkowuje się postawienie głowy konia, ale nie ręką jeźdźca formowane, lecz samo ze siebie, gdyż głowa u konia odgrywa rolę rąk u lekkoatlety. Jeżeli zaś jeździec głowę konia ręką formuje, pędząc go łydkami, a wodzami przytrzymując, działa zasadniczo fałszywie, gdyż przeszkadza koniowi przez takie działanie pomagać sobie głową do równowagi w ruchu.

Z tego więc jasno wynika, że inne będzie postawienie głowy i szyji konia stojącego w miejscu, inne w chodach wolnych, inne w chodach przyśpieszonych, inne w terenie, inne na polowaniu, inne przy skoku, inne w steeplu, inne wreszcie w biegu płaskim. Przypisywanie zaś maneżowcom, że dążą do nadawania końskiej głowie jednej postawy, jest błędne i żaden tego nie robi, który rzeczywiście umie na maneżu konia prawidłowo ujeżdżać.

Zresztą żaden maneżowiec nie rozpoczyna pracy z koniem na maneżu przed jego rozprężeniem. Koń wychodzący ze stajni, w której stał (niestety!) około 20 godzin na dobę, a jest zdrów, posiada nadmiar energji, którą, wydostawszy się na wolność, pragnie jaknajszybciej wyładować i wykonuje ruchy, pracując innymi muskułami, aniżeli ruch przez niego wykonywany tego wymaga, pozatem szyja i głowa konia jest w tym czasie sztywnie związana z tułowiem.

Tak wygląda koń nierozprężony; trzeba go więc przed pracą rozprężyć.

Rozprężenie zaś konia polega na zmuszeniu go przez objeżdżenie we wszystkich trzech chodach i skoczeniu kilku przeszkód, do używania do żądanego od niego ruchu tylko tych muskułów, które są do tegoż ruchu koniecznie potrzebne.

Do rozprężenia więc konia potrzeba osiągnąć niejako dwie rzeczy: 1) zmusić go do pracowania jedynie mięśniami, które są do danego ruchu potrzebne; 2) przez oddzielenie niejako szyji i głowy od jego tułowia (t. zn. zanulowanie sztywnego połączenia szyji z tułowiem) uzyskanie swobody ruchu pod ciężarem jeźdźca.

Jest to więc nadanie mu postawy, w której już z jeźdźcem nie chce walczyć, t. zn. „naturalnej" i „podatnej wymaganiom jeźdźca, co da się poznać po miękkiej wydłużonej szyji i takimże grzbiecie". W tej postawie dopiero można zaczynać pracować konia na maneżu.

Jeżeli zaś przed rozprężeniem konia zaczyna „maneżowiec" konia na ujeżdżalni pracować ,to czyni to zasadniczo źle i wtedy jest niejako zmuszony łydkami konia wpędzać we wodze ręką wytrzymywane. Skutek takiej jazdy musi być fatalny, bo koń musi przyjść „za wodze".

Z tego widać, że maneż wcale nie zwalcza postawy „naturalnej" konia, lecz przed pracą na ujeżdżalni nawet tejże od konia przez rozprężenie go wymaga. Różnica cała jednak polega na tem, że o ile postawa taka u konia dla poruszania się w terenie wystarcza, przy pracy na maneżu, gdzie koń pracuje często w chodach silnie skróconych i musi zataczać wolty o małym promieniu, wężyki, ósemki i t. d., sam zmieni ją przez podniesienie szyji z kłębu i wygięcie cokolwiek głowy w karku, gdyż w postawie tej będzie mu wygodniej wykonywać te ruchy.

Tak rozumiejącego jazdę maneżową fachowca trudno będzie rzeczywiście przekonać, „że prócz jego bóstwa jest jeszcze coś na świecie", pozatem jest to niepotrzebnem, gdyż „taka praca całego życia" nie może się okazać błędem. Bo jeżdżenie maneżowe, pracy w terenie, czy też w skokach metodą „naturalną" zupełnie nie przeszkadza.

W czasie mej 12-letniej służby zawodowej w kawalerji, w armji, w której jazda maneżowa wysoko była postawiona, zauważyłem, że błąd pędzenia łydkami konia na wodze, a wodzami trzymanie go i formowanie mu w ten sposób sztucznie głowy i szyji, popełniali przeważnie szeregowi i podoficerowie niezawodowi, którym pozwalano przedwcześnie ujeżdżać remonty. Zawodowi podoficerowie już przeważnie działanie pędzące łydek stosowali konsekwentnie, rękoma jeno czucie z pyskiem końskim utrzymując.

Może też z tego względu, że zrozumienie działania łydek na maneżu, jak widzimy, jest rzeczywiście trudne, bo i „fachowcy" mają często o tem mylne pojęcie, zastosowanie szkolenia maneżowego nie powinno mieć w wojsku, szczególnie naszem, zastosowania. Tembardziej, że nie mamy obecnie już instruktorów, którzyby odpowiednie kadry oficerów w jeździe maneżowej wyszkolili.

Pozostaje więc system „naturalny" bardzo dobry i zupełnie wystarczający przy dzisiejszych formacjach i szykach luźnych. Nie jest to jednak powodem, ażeby jazdę maneżową jako taką dyskredytować, a nawet tłumaczyć jej podstawowe zasady zupełnie odwrotnie.

Nie uważam dalej za wskazane jej zwalczać, jak też żaden dobry jeździec maneżowy nie zwalcza systemu „naturalnego", gdyż o ile może i słusznem byłoby zaniechanie szkolenia szeregowych, tym trudnym systemem maneżowym, szczególnie przy krótko obecnie trwającym okresie wyszkolenia, wskazanem by jednak bardzo było, żeby oficerowie, jako instruktorzy jazdy konnej, z jazdą maneżową byli obeznani.

Przed wyspecjalizowaniem się bowiem w jednej gałęzi sportu konnego, oficer kawalerji, jako fachowiec, powinien wszystkie gałęzie tegoż sportu najprzód przejść praktycznie, a więc powinien umieć: ujeździć maneżowo konia do jazdy wzorowej, polować konno za psami, jeździć na steeplach i biegach myśliwskich, na wyścigach płaskich i brać udział w konkursach hippicznych.

Dopiero po przejściu wszystkich tych działów jazdy konnej, powinien się wyspecjalizować w jednym kierunku, więc najpraktyczniej i najbardziej dla celów wojennych odpowiadającej gałęzi sportu konnego, w jeździe terenowej i dystansowej. To powinno być najgłówniejszym celem wyszkolenia wojskowego, zastosowując tu system naturalny, jako najłatwiejszy i najprędzej do celu prowadzący.

W ten sposób traktując cały sport jazdy konnej, nie widzę żadnych sprzeczności, ani też nie rozumiem, dlaczego jeden dział ma wykluczać drugi.

Polemika na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" nie powinna mieć na celu zwalczania jednego systemu, a bronienia drugiego, tylko otwarcia rozmaitych dróg do osiągnięcia sposobu ujeżdżenia możliwie idealnie konia tak, żeby z niego zrobić uniwersalnego konia wierzchowego, zdatnego zarówno do wszechstronnego użytku w terenie, jako też do biegów myśliwskich, dystansowych i wszechstronnych prób w military.

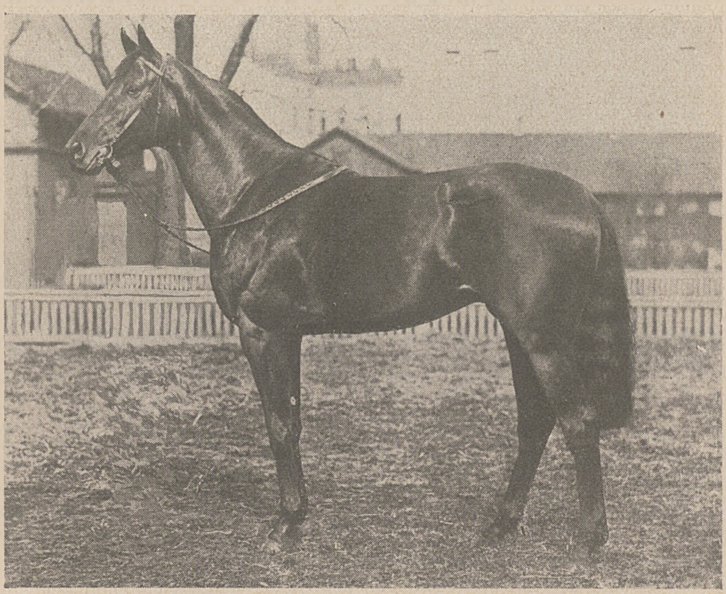
Kazimierz Grocholski

Rożyska.

OGIERY Z TORÓW WYŚCIGOWYCH NABYTE PRZEZ M. R. i R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nabyło w roku bieżącym stosunkowo znaczną ilość ogierów, wypróbowanych na torach, dla Państwowych Zakładów Chowu Koni. — Rozpatrzymy poszczególne nabytki, poczynając od koni najwyższej klasy.

Casanova, og. gn. ur. 1927 r. w stadzie p. Henryka Woźniakowskiego po Balthazar i Crescentic po Salomon, reprezentuje najwyższą klasę wyścigową nietylko w stawce koni nabytych przez Ministerstwo Rolnictwa, ale wogóle jest jednym z najlepszych koni urodzonych w Polsce, w dobie powojennej. Dwulatkiem biegał on 8 razy, był raz bez miejsca, dwa razy trzeci, w nagrodzie im. J. Reszkego był drugi i pozatem wygrał cztery pierwsze nagrody, w tem cenną nagrodę Borowna. Zdobył 39.060 zł.



CASANOVA (Balthazar — Crescentic po Salomon), og. gn., ur. 1927 r. w st. p. H. Woźniakowskiego, w Starzawie.
Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Jako trzylatek biegał 6 razy: był drugim w nagrodzie Rulera za Bejrutem, pozatem wygrał nagrodę im. L. Grabowskiego oraz nagrodę im. Prezesa Towarzystwa (St. Leger). Zdobył 81.630 zł. — W nagrodzie Jubileuszowej, Kozienic i Wielkiej Warszawskiej biegał bez powodzenia, przytem w tym ostatnim wyścigu, bardzo zostawiony na starcie, zrobił wyścig kapitalny. — Jako czterolatek błysnął dopiero pełnią swego talentu, który ujawnił się przedewszystkiem w zwycięstwie w nagrodzie Porównawczej Janowskiej, gdzie pewnie pobił elitę trzylatków i starszych koni oraz w zajęciu drugiego miejsca w nagrodzie Wielkiej Warszawskiej. Wyścig ten z 4 kg. nadwagi przegrał on do trzyletniego Eclair'a, idącego tu z ulgą 2 kg. — czyli Casanova dawał Eclair'owi 6 kg. wagi; przegrał tylko o łeb, podczas gdy pobił o 2 i pół długości idącego pod wagą normalną rumuńskiego crack'a — Coquin'a. To był przebłysk naprawdę europejskiej klasy. — Pozatem Casanova odniósł zwycięstwa w nagrodach: 7.000 zł. (pozagrupowa), Krasne, Sac-à-papier i w dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich. Poza pięcioma pierwszemi nagrodami oraz świetnem drugiem miejscem w Wielkiej Warszawskiej — Casanova na 8 startów w pozostałych dwuch wyścigach był dwa razy drugim — przegrał o łeb Jubileuszową do Jowisza, oraz nagrodę im. Prezydenta — do Colombo. Ogólny bilans roku — 5 pierwszych i 3 drugie nagrody; suma wygranych 163.500 zł. — Jako pięciolatek Casanova miał trudności z nogami, biegał bez kondycji i bez powodzenia 2 razy, zajmując drugie oraz trzecie miejsce i wygrywając 855 zł.

Ogółem Casanova biegał 24 razy i zdobył 11 pierwszych, 6 drugich i 3 trzecie nagrody wartości 285.045 zł., co stanowi sumę pokaźną.

Casanova odznacza się potęgą budowy, jest w kolosalnych ramach i robi wrażenie konia urodzonego w Anglji, nie na kontynencie. Na premjowaniu ogierów w r. b. odznaczony został drugą nagrodą, ulegając jedynie niezwykle harmonijnemu Dżemsowi.

Poza rodowodem, który nie jest pierwszorzędnej wartości i poza brakiem szlachetności w eksterierze — Casanova posiada wszelkie kwalifikacje na ogiera do hodowli koni pełnej krwi. Wcielony został na rok bieżący do P. S. O. w Bogusławicach i w pierwszym sezonie kopulacyjnym czynny będzie w stadzie swego hodowcy p. H. Woźniakowskiego, którego konie ze Starzawy przeniesione zostały do sławnego Widzowa, gdzie ks. Lubomirscy tyle znakomitych koni wyhodowali.

Kwalifikacje do hodowli koni pełnej krwi ma również następny nabytek Ministersta Rolnictwa — 5-letni Bejrut po Albula i Mea II po Guttenberg, hodowli płk. W. Wysockiego.

Jako dwulatek biegał dość skromnie 7 razy, wygrał 3 pierwsze grupowe nagrody, był 2 razy drugim i raz trzecim, zdobywając 9.030 zł. — Jako trzylatek jest niepobity — biega 4 razy i wygrywa nagrodę Rulera i Derby — suma wygranych 105.234 zł. — Po Derby podobnie jak Karat, nie może już wyjść do startu i kończy swą krótką karjerę.

Biegał ogółem 11 razy i wygrał 7 pierwszych, 2 drugie i jedną trzecią nagrodę, wartości ogólnej 114.264 zł. — Rodowód Bejruta jest bardzo ciekawy. W budowie zwraca uwagę piękny wierzch. Bejrut został wcielony do P. S. O. w Łącku i w r. 1933 będzie stał w Kłóbce — stadzie pełnej krwi p. Ludwika Orpiszewskiego.

Trzecim z kolei co do klasy jest Beduin II, nabyty od hodowcy — p. Janasza.

Jako dwulatek przegrał on dość wypadkowo jeden wyścig i wygrał pozostałe pięć gonitw, w tem jedną wartości 4.000 zł. Zdobył 12.200 zł. Jako trzylatek biegał trzy razy: był pierwszy w nagrodzie pozagrupowej 4.000 zł. oraz dwa razy drugi w dwuch dużych gonitwach: Produce przegrał w walce o łeb do Duce, Derby zaś do Essora. — Beduin II jest koniem potężnym, głębokim, szerokim i krótkonożnym i gdyby nie usterki w tylnych nogach — byłby w Anglji, gdzie nie patrzą zbytnio na precyzję w budowie z pewnością kandydatem na super-premium, jeśli chodzi o wspomniane zalety budowy. Niestety, masywność budowy spowodowała, że po Derby nie ujrzał on już nigdy toru wyścigowego i opuścił szranki zupełnie niewyeksploatowany. Biegał wszystkiego 9 razy, wygrywając 6 pierwszych i 2 drugie nagrody na sumę



BEJRUT (Albula — Mea II po Guttenberg), og. gn., ur. 1927 r. w st. pułk. W. Wysockiego — derbista polski 1930 r.
Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

54.420 zł. Przydzielony został do P. S. O. w Sądowej Wiszni i być może prócz klaczy półkrwi otrzyma też kilka partnerek pełnej krwi, co nie byłoby dziwnem ze względu na jego bardzo dobre pochodzenie. Ojciec Beduina II Parsifal, jest po Bayardo z matki, która dała Friar Marcusa, zaś Berceuse jest po Parachute i Bertrix — córce cennego Aboyeur'a.

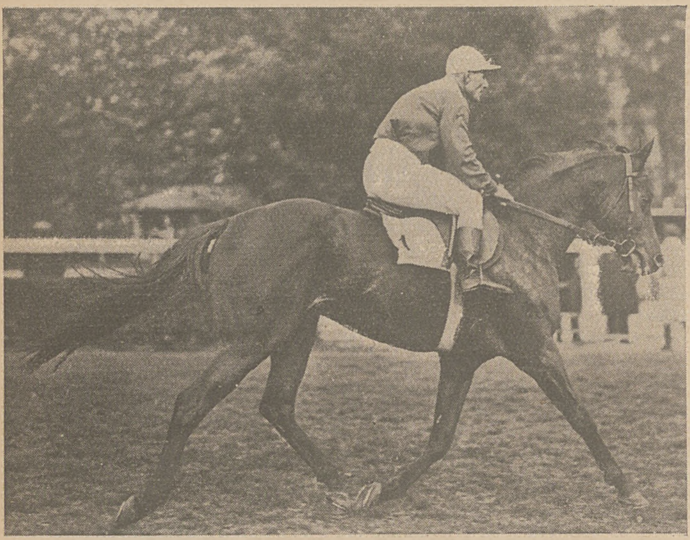
Niezłej klasy ogierem był D r u m, przydzielony do P. S. O. w Drogomyślu. Drum nabyty ze st. Bartoszówka, był chowu ś. p. K. Dzierzbickiego, po Stavropol i Belgja po Bachelors Double, czyli od matki, która dała szybkiego Dziryta. Jako dwulatek wygrał m. i. nagrodę 7.000 zł., jako trzylatek 10.000 złotych, bijąc Wagrama. Pozatem walczył w najlepszych wyścigach: był drugim w nagrodzie Kozienickiej za Efurem, trzecim w St. Leger za Duce i Essorem, trzecim w Jubileuszowej za Jowiszem i Casanovą, wreszcie czwartym w Derby, przegrywając płatne miejsce tylko o łeb do Duce.

Jako czterolatek miał do czynienia z nogami, nie mógł dojść do formy i na 8 startów zdobył 4 drugie i 3 trzecie nagrody. Biegał ogółem 21 razy, wygrał 5 pierwszych, 6 drugich i 7 trzecich nagród. Suma wygranych 45.830 zł.

Wyróżnia się wielką suchością.

Niezwykłe zdrowie, wytrzymałość i wszechstronne uzdolnienie wykazał P a n P r e z e s, po Schalk i Pergettyü po Peregrin, chowu p. J. Bartmańskiego, nabyty jako ośmioletni ze stajni por. Linhardt'a i wcielony do P. S. O. w Białce. W pierwszym roku stanowić ma na Wołyniu. Poza pewną krótkością, prawidłowy i ładny ogier. Maść jego charakteryzują oryginalne czarne plamy. Biegał przez 7 sezonów nie mniej niż 78 razy — i zajął 32 pierwsze miejsca, 16 drugich i 8 trzecich.

Wykazał dobrą formę w wyścigach płaskich, zwłaszcza jako 3 i 4-ro latek wygrywając szereg nagród pozagrupowych i jeden dobry handicap. W kulminacyjnym punkcie swej karjery wygrał cenną nagrodę im. Ludwika hr. Krasińskiego. Świetną wprost formę wykazał Pan Prezes w wyścigach z płotami i przeszkodami, zdobywając szereg cennych nagród oraz duży handicap z przeszkodami wartości 15.000 zł. w Łodzi. W całej karjerze Pan Prezes ma na swoim rachunku dość pokaźną kwotę 120.200 zł.



FARMAZON (King's Idler — Blitzmädel po Calvely), og. kaszt., ur. 1924 r. w Stadzie Państwowem.
Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Bardzo piękny typ do produkcji wierzchowego konia przedstawia J o n a t a n, nabyty jako czteroletni ze stajni wyścigowej 8-go pułku Ułanów. Syn Fils du Vent i Ione po John o'Gaunt, urodzony w stadninie państwowej w Kozienicach biegał jako 2, 3 i 4-ro letni 31 razy, wygrał 14 pierwszych, 8 drugich i 3 trzecie nagrody na sumę 36.660 zł. Wygrał jedną gonitwę pozagrupową wartości 4.000 zł. i był koniem bardzo użytecznym. Przydzielony został do Państwowego Stada Ogierów w Janowie.



PAN PREZES (Schalk — Pergettyü po Peregrin), og. kaszt., ur. 1924 r. w st. p. J. Bartmańskiego.
Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Wyjątkowo pracowitą karjerę miał F a r m a z o n, nabyty jako ośmioletni ze stajni Lubicz. Biegał on 94 razy i wygrał 33 pierwsze nagrody, a pozatem jeszcze 19 drugich i 16 trzecich — przynosząc stajni pokaźną kwotę 91.990 złotych, w ciągu 7 sezonów. Był to koń bardzo szybki, wygrał trzy nagrody pozagrupowe, a nagrodę im. gen. Sosnkowskiego przegrał tylko do Egmonta, będącego u szczytu formy. Farmazon urodził się w stadninie państwowej i jest niedużym, bardzo harmonijnym ogierem — anglikiem w typie wyraźnie arabskim. Włączony został do Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni. Kwalifikuje się wybornie do hodowli anglo-arabów.

Farmazon jest po King's Idler i Blitzmädel po Calveley. Egzamin na zdrowie, wytrzymałość i odporność zdał pierwszorzędnie, choć pod koniec ciągłe egzaminowanie znudziło mu się wyraźnie i w ostatnim sezonie starter używać musiał nieraz różnych forteli, aby go „uruchomić" od startu.

Stanisław Schuch

KONNO PRZEZ POLSKĘ

W czerwcu r. 1932 wyruszyłem w dawno zamierzoną wycieczkę sportowo-hodowlaną po Polsce, skierowując pierwsze kroki do nieznanych mi dotychczas — Lubelskiego i Wołynia — na czteroletniej klaczy pełnej krwi angielskiej Jedynka (Parther — Fala II), z którą już miałem możność zapoznania Szanownych Czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" w roku minionym.

Pierwszym przemiłym postojem był Łoniów. Hr. Moszyński odprowadził mnie do przeprawy przez Wisłę pod Tarnobrzegiem, skąd po kwadransie znalazłem się w Dzikowie hr. Zdzisławostwa Tarnowskich. — Okazały zamek został odbudowany po strasznym pożarze, który zniszczył znaczną część artystycznych zbiorów bezcennej bibljoteki, całe wnętrze i kosztował życie kilku bohaterskich obrońców. Czcigodnego właściciela pocieszyło wtedy w pewnym stopniu ogólne współczucie nietylko przyjaciół i znajomych, lecz nieomal całego polskiego społeczeństwa i naszych instytucyj naukowych. Dziś nad drzwiami wchodowemi znowu widnieje napis: „Dozwól nam Panie mieszkać w tem gnieździe ojczystem, a racz opatrzeć zdrowiem i sumieniem czystem". W dużej kaplicy, łączącej się z zamkiem, obok świeżego pięknego epitaphium wdzięczności dla ofiarnych zgasłych obrońców podczas katastrofy ogniowej, przechowuje się z pietyzmem autograf ks. Marka, konfederata barskiego z błogosławieństwem dla domu i rodziny hr. Tarnowskich.

Sławną hodowlę „polskich hunterów", zajmujących pierwsze miejsca na konkursach międzynarodowych w Wiedniu i Turynie, wojna światowa zniszczyła doszczętnie. — Takich koni, pochodzących od Jezupolskich matek, drugi raz w życiu się już nie wychowa, niemniej 12 klaczy stadnych dokupionych i z Chorzelowa przejętych, pasie się na rozległych paddockach. Pełnej krwi: Kreta (Caboulot — Kreta), matka Kreta i Pobudka (Dalaj Lama — Jemioła) obie wywodzące się od Laurel Crown i Last Trial, importowanych 70 lat temu z Anglji przez hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, równocześnie z matką Przedświta; półkrwi: Dalila (Le Firmament — Delia po Szreniawita); Danina (Parsifal — Dalila); Dum-Dum (Polish Galloway — Haubica); Lekka (Mon Droit — Lituania po Rahu); Lilia (Paź Królowej — Lituania); Wnuczka II (Maikönig — Wnuczka I po Weathercock), matka, córka i wnucz-

NAJWAŻNIEJSZE OSTATNIE POSTANOWIENIA MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

Na ostatnich kongresach Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, które odbyły się w Paryżu w roku ubiegłym, uchwalono następujące zmiany regulaminu.

Wszelkie Międzynarodowe Zawody Konne mogą być zorganizowane wyłącznie w porozumieniu i za zezwoleniem Związku Jeździeckiego tego kraju, w którym owe zawody mają się odbyć. Dwa tylko z pośród tych zawodów mogą być w każdym roku uznane jako „o f i c j a l n e” pod warunkiem, że termin tych zawodów zostanie zatwierdzony przez Międzynarodowy Związek Jeździecki, a zaproszenia zostaną rozesłane za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zaproszenia winny być podpisane osobiście przez prezesa Związku Jeździeckiego, o ile prezes towarzystwa organizującego dane zawody zwróci się do niego z odnośną prośbą, względnie podpisuje je sam prezes towarzystwa po porozumieniu się z prezesem Związku Jeździeckiego. Zaproszeni mogą być wyłącznie jeźdźcy tych narodowości, których związki jeździeckie są członkami Międzynarodowego Związku Jeździeckiego. (Do Międzynarodowego Związku Jeździeckiego należy 24 narodów, a mianowicie: Anglja, Argentyna, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Irlandja, Japonja, Jugosławja, Niemcy, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Stany Zjednoczone A. P., Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Włochy). Adres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego: 26 rue Brunel Paris XVII. Adres sekretarza: Major Hector 34 Avenue St.-Lambert Nice. Ilość jeźdźców, biorących udział w zawodach, nadal pozostaje nieograniczona, za wyjątkiem zawodów drużynowych. W „oficjalnem” rocznem sprawozdaniu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego ogłaszane będą tylko wyniki tych Międzynarodowych Zawodów Konnych, które zostały uznane jako „oficjalne”. Jako terminy „oficjalnych” Międzynarodowych Zawodów Konnych w roku 1933 ustalono:

Berlin	27.I — 5.II,	Lizbona	3.VI — 5.VI,
Paryż	22.III — 10.IV,	Wiedeń	12.VI — 22.VI,
Nicea	15.IV — 24.IV,	Londyn	17.VI — 26.VI,
Rzym	29.IV — 7.V,	Vichy	22.VI — 5.VII,
Bruksela	12.V — 23.V,	Lucerna	8.VII — 16.VII,
Madryt	23.V — 1.VI,	Akwizgran	22.VII — 30.VII,
Warszawa	2.VI — 13.VI,	Spa	5.VIII— 14.VIII,
Dublin	8.VIII— 11.VIII,	Genewa	28.X — 5.XI,
Boston	25.X — 29.X,	Nowy-York	9.XI — 14.XI.

W sprawach konkursowych uchwalono następującą zmianę:

„Zatrzymanie się i strącenie przeszkody, nie przeskoczywszy jej, liczy się jako nieposłuszeństwo. Przeszkoda winna być ponownie ustawiona i przeskoczona, w przeciwnym bowiem razie jeździec zostaje wyeliminowany.

Jeżeli ponowne ustawienie przeszkody nie jest jeszcze ukończone w chwili, w której jeździec cofnąwszy się jest gotów do nowego skoku, prezes Jury zatrzymuje go sygnałem. Na drugi sygnał jeździec rusza ponownie naprzód. Czas objęty pomiędzy obydwoma sygnałami mierzony jest specjalnym stoperem i zostaje odliczony od ogólnego czasu całego przebiegu”.

Począwszy od roku 1933, podczas wszystkich Międzynarodowych Zawodów Konnych, winien być zastosowany automatyczny stoper.

Jako „wyłamanie” uznano następujące wypadki:

1) Koń uciekając omija przeszkodę, którą jeździec chciał skoczyć;

2) Koń skoczy przeszkodę poza wskaźnikami;

3) Na skutek zaczepienia przez jeźdźca lub konia wskaźnika, podpory lub stojaka, koń musi być ponownie skierowany na przeszkodę; (strącona przeszkoda musi być ponownie ustawiona).

Jako „zatrzymanie” uznano tylko ten wypadek, w którym koń nie strącając przeszkody zatrzymuje się w momencie skoku i zmusza swego jeźdźca do cofnięcia konia dla przeskoczenia przeszkody; wypadki, w których koń zatrzymawszy się wprawdzie skacze następnie przeszkodę z miejsca — nie bierze się pod uwagę.

Jeżeli zaś koń strąci przeszkodę, zatrzymując lub ślizgając się i skacze ją następnie z miejsca, to liczy się 3 punkty za nieposłuszeństwo plus 4 punkty za strącenie przeszkody. Jeżeli w tym samym wypadku koń cofa się dla wykonania skoku, liczy się 3 punkty za nieposłuszeństwo, a przeszkoda musi być ponownie ustawiona i skoczona.

Postanowienia, dotyczące przeszkód podwójnych i potrójnych utrzymano w mocy, to znaczy, że niewolno skoczyć ponownie

---

ka niezliczonych zwycięzców, wywodzi się w ósmem pokoleniu od Jezupolskiej Łyski, ur. w r. 1852, która znów pochodziła po Canaletti od Izetki po Azet od Czarnołatki po arabie Mustafa. Wspominam to szczegółowo, raz by nie poszło w niepamięć, a następnie dlatego, że takiej i tak dzielnej wysokiej półkrwi jak w Polsce—niema na całym świecie. Z powodzeniem biegające Wł. hr. Pinińskiego Tenek i Tęcza pochodzą od Tej Trzeciej, córki Wnuczki II; Władysław hr. Piniński ma szczęście, posiada jeszcze dwie jej córki: Septimę i Prawnuczkę. Na liście używanych po wojne reproduktorów w stadzie dzikowskiem spotykamy wysokiej półkrwi Moratorium (Sly Fox); pełnej krwi Paź Królowej (Farurey); White Abbey (White Eagle), Parsifal (Bayardo); Maaz (St. Frusquin) i Liège (Sorrento). Na og. Liège odbył ś. p. Fryderyk Jurjewicz słynną przeprawę z Odessy, przyprowadzając i ratując dla polskiej hodowli dwie i pół setki koni pełnej krwi. Wysiłek ten nie przeszkodził dzielnemu Liège'owi do zdobycia kilku poważniejszych gonitw na warszawskim torze. Rzadko łączony z klaczami pełnej krwi, daje wyborne remonty tak podobne do siebie, jakby z jednej formy ulane. Fiora, matka dobrego Frajera, chowu p. M. Bersona, jest córką Liège. Wybitniejsze klacze dzikowskie były też wysyłane, celem pokrycia, do og. pełnej krwi Q u a r g e l, Saxon, Priesterwald i Guardi.



Przeprawa przez Wisłę pod Tarnobrzegiem.

przeszkody raz skoczonej i konia cofnąć poza linję ostatniej wziętej przeszkody.

W sprawie handicapów zaproponowano poszczególnym związkom, by uwzględniano tylko nagrody, zdobyte w ostatnich trzech latach przed konkursem.

W razie wygrania nagrody przez jeźdźca na koniu należącym do właściciela innej narodowości, należy wywiesić chorągiew i grać hymn narodowy tego kraju, do którego należy właściciel konia, a nie jeździec.

Celem uproszczenia ceremonji wręczenia nagród, wszystkie związki zostały uproszone, by hymn narodowy grano wyłącznie na cześć drużyny, wygrywającej Puhar Narodów.

Uwzględniając specyficzne warunki zawodów konnych w Londynie, zezwolono w drodze wyjątku, ze względu na to, że zawody te odbywają się w zamkniętej ujeżdżalni „Olympia" na używanie takiet, licząc ½ punktu karnego za strącenie każdej takiety.

Pozatem postanowiono zmienić zasadniczo całość programu zawodów szampionatu, który ma być rozegrany podczas przyszłej Olimpjady w Berlinie i wybrano w tym celu specjalną komisję, w skład której weszli obaj przedstawiciele Polski: ppłk. dypl. Machalski i rtm. Kon. Włoski i polski projekt będą podstawą obszernych studjów w roku 1933.



Por. Dąbski Nehrlich na wał. P o l u ś (Almenrausch — Nazwa) hod. Krzysztofa hr. Mielżyńskiego, skacze 1,95 mtr. na Zawodach Konnych Brygady Kawalerji Poznań, w 1932 r.

Jako rekordy światowe, uznano skoki koni: (Skoki wzwyż)
Conspirateur w roku 1906 w Paryżu,
Monjoie III w roku 1913 w Vittel,
Biskra w roku 1913 w Vittel.

Obecny rekord skoku na wysokość, który należy pobić, wynosi 2 mtr. 36 cm.

Pick Me Up w roku 1912 w Toquet. — Skok w dal.

Polski rekord skoku na wysokość zdobył por. Dąbski - Nehrlich, który skoczył w roku 1932 w Warszawie na koniu Poluś 1 mtr. 93 cm. Rtm. Peretjatkowicz na koniu King skoczył w roku 1914 — 2 mtr. 05 cm., a rtm. Królikiewicz na koniu Umgeno i mjr. Toczek na koniu Hamlet skoczyli w roku 1926 w Medjolanie 2 mtr. 10 cm. Pomimo całego uznania dla tych wyczynów, Polski Związek Jeździecki nie mógł jednak tych rezultatów zatwierdzić, jako polskie rekordy, gdyż zawody te nie odbyły się w myśl obowiązującego obecnie międzynarodowego regulaminu oraz przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego co do budowy przeszkody.

Obecny rekord wszerz, który należy pobić, wynosi 7 mtr. 50 cm.

W sposobie klasyfikacji jazdy na czworoboku wprowadzono na wniosek Austrji i Bułgarji następującą zmianę:

Każdy z sędziów stawia punkty karne według swego uznania zsumowując całość otrzymanych przez każdego jeźdźca punktów karnych. Na podstawie ogólnej ilości punktów karnych poszczególnych jeźdźców, każdy z sędziów ustala oddzielnie dla siebie kolejność jeźdźców. Następnie dodaje się liczby porządkowe każdego z jeźdźców i dopiero na tej podstawie ustala się ostateczną kolejność zwycięzców. Pierwszy będzie ten, który będzie miał najmniejszą ilość punktów, następnie drugi i t. d. W razie równości punktów rozdziela się jeźdźców na podstawie ogólnej ilości punktów karnych, otrzymanych przez poszczególnych sędziów. Gdyby i w tym wypadku osiągnęło się jednakowy wynik, wtedy dopiero każe się jeźdźcom wykonywać dodatkowe, zgóry już ustalone ruchy.

W zawodach o Puhar Narodów, powiększono przeszkody do następujących rozmiarów:

skoki wzwyż od 1 mtr. 30 cm. do 1 mtr. 60 cm.,
skoki w dal do 5 mtr.,
oxery i t. d. do 1 mtr. 50 cm. wysokości i 2 mtr. szerokości.

Do nowego Zarządu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego zostali wybrani:

Prezes honorowy (dożywotni) — Baron du Teil (Francja),
Prezes — gen. Guy Henry (Stany Zjednoczone A. P.),
Wiceprezesi — hr. Rosen (Szwecja) i ppłk. van Ufford (Holandja),
Sekretarz i skarbnik — mjr. Hector (Francja),
Członek Zarządu — gen. von Holzing - Berstett (Niemcy).

***Tadeusz Machalski* ppłk. dypl.**
Sekretarz Generalny Polskiego Związku Jeździeckiego.

Żal było opuszczać z kastylskiego źródła dostojnych wiekowych tradycyj, wciąż nowe życie czerpiący, gościnny, przyjacielski Dzików — ale długą drogę miałem przed sobą; prowadziła ona tuż koło majestatycznego z góry spoglądającego Sandomierza do Zbydniowa, majątku p. Zbigniewa Horodyńskiego, zamiłowanego jeźdźca konkursowego i hodowcy. Zabawne było i świadczące o upodobaniu, że nie było takiego zakątka stajni, gdzieby się nie mieścił jekiś koń pełnej krwi. Była tam więc angielsko-niemieckiego pochodzenia, kara sznytowa Tuberosa (Bachelors Knight — Taube po Rock Sand) z dobrem źrebięciem po Guardi (Prestige); austrjacka doskonałej krwi All's Well (Wool Winder—Alani po The Story) ze źrebięciem po Guardi; Kate (Harsona — Kitty), znane Fals po Vadi Halfa i Sandomierzak po Promieniu; wysokiej półkrwi: Tanga po Orelio; z roczniaków harmonijny Avanti III (Fehrbellin—All's Well) i imponująco poruszający się w galopie kary, łysy Fidelio (Bafur — Kate). Duże pole owsa „Findling" niezwykle wysokiego, bujnego i w ziarnie obsadzonego, zapewnia, że wychowanki zbydniowskie nie będą miały powodu uskarżać się na brak paszy.



KOMETA (Liège — Kabała) hod. Z. hr. Tarnowskiego, otrzymała I nagrodę na Wystawie we Lwowie.

Tego samego jeszcze dnia przez Rozwadów i Nisko dojechałem późnym wieczorem (69 klm.) do Rudnika majętności Hieronima hr. Tarnowskiego. Miejscowość ta słynie z wyrobów koszy-

KRWOTOKI U KONI PEŁNEJ KRWI

Właściciele stajen wyścigowych znają dobrze ten nieprzyjemny objaw, gdy u konia wracającego z wyścigu nagle zjawi się w mniejszym lub większym stopniu krwotok z nosa.

Krwotok taki zmusza właściciela do natychmiastowego wycofania konia z dalszych wyścigów. W ramach powyższego artykułu postaram się wyjaśnić przyczyny powstawania krwotoku i jego znaczenia dla hodowli.

Krwotok z naczyń ma zwykle swoje źródło w naruszeniu całości ścian naczynia krwionośnego. Przerwa łączności może być widoczna lub zupełnie niewidoczna. Widoczne uszkodzenia są zwykle na tle mechanicznem (skaleczenia, uderzenia) lub, co się rzadziej zdarza, są wyrazem rozerwania naczynia krwionośnego z przyczyn wzmożonego ciśnienia wewnętrznego . Rozerwanie naczynia krwionośnego powstaje wyłącznie przy zmianach chorobowych ścianki naczyniowej (miażdżyca).

Miażdżyca naczyń u zwierząt jest zjawiskiem bardzo rzadkiem i jej istnienie u koni wogóle jest kwestjonowane. W jakim stopniu wytężona praca (trening, wyścig), która powoduje zmienne zwiększenie się ciśnienia krwi, wpływa na ściankę naczynia — nie stwierdzono dotychczas.

Doświadczenia robione przez cały szereg uczonych (Fischer, Kuelbs, Scheidemandel), wykazują, że za pomocą środków chemicznych (adrenalina, maści rtęciowe, ołowiowe i cynkowe) można wywołać schorzenie ścian naczyń identyczne z miażdżycą. Podobne skutki uzyskiwał Saltykow przez zastrzyknięcie zjadliwych i zabitych paciorkowców.

Doświadczenia te wykazują możliwość ujemnego działania pewnych połączeń chemicznych i jadów drobnoustrojowych na ścianki naczyń krwionośnych. U koni bardzo często powstaje umiejscowione zapalenie ściany naczynia szczególnie w tętnicy krezkowej, nierzadko w aorcie lub w tętnicach nóg, wyjątkowo w tętnicach innych narządów, nie wyłączając sercowych pod wpływem działania tęgoryjca (sclerostomum vulgarae).

W chwili niemożności stwierdzenia widocznych zmian w naczyniach przy powstawaniu krwotoku mówimy „o przesączaniu się krwi przez rozluźnioną istotę kitową między śródbłonkami naczyń włosowatych" (Hornowski).

Przyczyny zwiększonej przepuszczalności ścianek naczyniowych są bardzo liczne i według Hornowskiego, Kitta są następujące: 1) działanie jadów drobnoustrojowych, chemicznych, zewnętrznych lub wewnętrznych (samozatrucie); 2) awitaminozy; 3) czynniki nerwowe; 4) przyczyny nieznane, ograniczające się w ostatnich czasach do krwawiączki, wreszcie 5) rozszerzanie się naczyń przy zastoju. W danym przypadku mamy do czynienia z mikroskopowo drobnemi rozerwaniami naczynia, które w skutkach powodować mogą obfite krwawienia i w zależności od umiejscowienia i czasu trwania mogą być przyczyną śmierci osobnika.

Najczęstszą postacią występowania krwotoku u koni pełnej krwi jest nagłe zjawienie się wypływu krwawego z nosa bez widocznej przyczyny i u osobników, które przedtem nie zdradzały żadnych objawów chorobowych. Z jednego lub z obu otworów nosowych wydostaje się kroplami lub cienkim strumieniem krew jasna niepienista, rzadko zawierająca kilka większych baniek powietrza. W przypadkach utraty większej ilości krwi, stwierdzamy lęk, częstotliwe tętno, widoczne błony śluzowe blade.

W większej ilości przypadków, krwotok po pewnym czasie ustaje samoistnie. Niebezpieczne stają się krwotoki u koni niedokrwistych, jeśli powtarzają się ciągle.

Badając przyczyny powstawania krwotoków, dochodzimy do wniosku, że jest to wada dziedziczna, która według niektórych autorów (Hutyra) często znika w późnym wieku.

Angielski lekarz wet. Robertson uważa krwotoki u koni pełnej krwi za wadę dziedziczną, która potomstwu przekazywana jest według reguł Mendla. Bunsow uważa, że krwotoki, podobnie jak roarer, są dziedziczne przez cały szereg generacyj. Często w generacjach wadę te dziedziczą osobniki męskie lub żeńskie, albo przechodzą z ojca na córki, z tych znów na potomstwo męskie. Kwestja jednakowoż dotychczas nie została rozstrzygnięta bezspornie.

Pękanie naczyń skórnych dziedziczne jest u koni węgierskich, chowanych sposobem wsobnym i chodzi tu o pewne miejscowe nerwice naczynioworuchowe. Czy krwotoki u koni pełnej krwi są identyczne z krwawiączką u ludzi nie zostało rozstrzygnięte. U ludzi krwawiączka zostaje bezwzględnie przekazywana przez osobniki żeńskie na potomstwo męskie. Literatura medyczna zna tylko wyjątkowe przypadki wystąpienia krwawiączki u osobników żeńskich.

Dla zrozumienia, w jaki sposób wady zostają dziedziczone na potomstwo, posłużyć może załączony schemat (patrz str. 102).

Występowanie krwotoku u koni wyścigowych jest według Bunsowa zjawiskiem dość częstem i już w XVI wieku autorzy o tem piszą, np. Markham za czasów królowej Elżbiety. Gdy studjować będziemy, powiada Bunsow, podstawę rodowodów dzisiejszych koni z krwotokami, to znajdziemy, że ich przodkowie posiadali tę samą wadę. Herod (ur. 1758) jest typowym przykładem. Koń ten zaczął swoją karjerę wyścigową jako 5-ciolatek w Newmarket, następnie w Yorku, już jako 7-mioletni dostał tak silnego krwotoku, że o mało nie przypłacił tego życiem. U jego potomstwa nie można stwierdzić nieprzerwanego dziedziczenia tej wady. Często przekazywał ją w postaci utajonej. W nowszych rodowodach jest Jon (który posiada Heroda w 6 pokoleniu) jednym z głównych konduktorów w dziedziczeniu tej wady. Konie, jakie od niego pochodzą, u których występowały wady krwotoku, przekazywane na potomstwo są następujące:

Hermit ur. 1864 r. (Newminster — Seclusion, Tadmar — Jon).

Marden ur. 1879 r. (Hermit — Barchettina, Pellion — Jon).

The Rake ur. 1864 r. (Wild Dayrell — Jon).

Atlantic ur. 1871 r. (Thormanby — Hurricone, Wild Dayrell — Jon).

Petronel ur. 1877 r. (Musket — Crytheia, Hesperus — Talm, Tadmor — Jon).

---

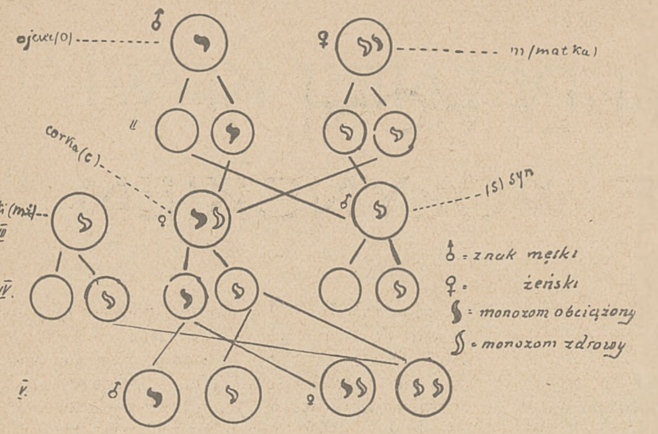
karskich znanych całemu światu, a rozległe lasy z nadzwyczajnego stanu sarn.

Przy zupełnie uzgodnionych poglądach na nasze żywotne, krajowe, bieżące stosunki polityczne i społeczno-ekonomiczne, rozmowa toczyła się wartko w pokoju ozdobionym niezrównanemi akwarelami Juljusza Kossaka i sztandarem Gustawa Adolfa, zdobytym na wojskach szwedzkich przez hetmana Czarnieckiego w bitwie pod Rudnikiem. Pomimo, że nie prowadzi się tu hodowli koni w całem znaczeniu tego słowa, znalazła się typowa arabska Zulejka z takiem właśnie zawieszeniem głowy na szyji, jak to się często wydaje przesadą czy manierą u mistrza Kossaka, łącząca w sobie krew pełkińską i sławucką, ze źrebięciem po Kafifanie, Chorzelowska Ponowa po Paziu Królowej od słynnej Wnuczki II, oraz potężny wierzchowy Lohengrin po Parsifal'u, który szczególnie nadawał się do produkowania koni myśliwskich pod ciężką wagę i do tego celu był używany i ceniony w Anglji.

Kilka kilometrów za Rudnikiem przekroczyłem, po długim krytym moście, majestatycznie płynący San, z wrażeniem zbliżonem może do przejeżdżających równik. Rzeka ta rozdzielała dawniej dwa zabory, dziś przedziela Małopolskę od Lubelskiego, dotąd jeszcze dwa kraje, jeżeli nie dwa światy i to geologicznie, etnograficznie, folklorystycznie i nawet cywilizacyjnie. Po małopolskich znakomitych szosach—piaszczysty gościniec; po urodzajnej glebie—lekka; po schludnych kulturalnych miasteczkach — osady z niezatartym charakterem rosyjskiego niedbalstwa i celowego wstrzymywania postępu; ludność lesistych ubogich okolic, powoli dopiero otwierająca niezbyt ufnie oczy na wolnością tętniące nowe czasy. Tu przez szerokie łąki przemyka się w stronę Sanu śliczna rzeka Tanew, krystalicznie czysta, zasłuchana w cichy szept lasu. Tonął w niej niegdyś magnat polski z rodziny dotychczas istniejącej o nazwisku znanem i poważanem— przechodzący kmiotek uchwycił go za czuprynę i wyratował; za niebaczne dotknięcie się głowy szlacheckiej został ten zbawca najpierw przykładnie i surowo ukarany, potem sowicie za ratunek obdarowany, zaś uratowany z wdzięczności dla Opatrzności na tem miejscu wystawił pomnik z napisem: „Za to, że Pan Pana z toni wybawił, Pan Panu ten pomnik wystawił". Zbyt bujne były wówczas charaktery i czasy, obecnie może aż zanadto naodwrót! Trudno było, jest i będzie w świecie i w życiu o właściwą miarę i o wzajemne oddanie tego, co się komu należy.

Kurozwęki.

Paweł Popiel



(według ZIEGLERA)

ojciec chory (obciążony monozom)
matka zdrowa (dwa zdrowe monozomy)
(w drugiej linji przedstawione komórki rozrodcze)
w t r z e c i e j l i n j i
synowie zdrowi (nie obciążony monozom, pochodzi od komórki matki)
córki pozornie zdrowe (posiadają jednak w dojrzałej komórce jajowej monozomy częściowo obciążone (od ojca)
obok mąż (mż) córki
w czwartej linji komórki rozrodcze tych trojga osobników
w piątej linji
synowie córek częściowo zdrowi, częściowo obciążeni
córki córek częściowo pozornie zdrowe, częściowo zupełnie zdrowe

Son of Gun ur. 1890 (Petronel—Ithoma, Beadsman—Europa, Trompeter — Jona — Jon).

Carthusian (Beadsman — Ischia, Wild Dyarell — Jon).

Powyższy ogier używany był tylko do półkrwi; wiele koni myśliwskich po nim dostawało krwotoków.

Znanym faktem wśród hodowców pełnej krwi jest, że Gallinule (Isonomy — Moorhen) dostał krwotoku podczas treningu.

Pewnem jest, że wadę tę odziedziczył po swej matce Moorhen, która sama nie cierpiała na krwotoki, miała zaś wadę utajoną w komórkach rozrodczych po ojcu swym Hermicie. Gallinule mógł odziedziczyć wadę tę również po Garlan, prababce Moorhen i babce Vespasiana, ogiera znanego z przekazywania krwotoków na potomstwo. Gallinule dawał najwięcej koni z krwotokami na początku swej karjery reproduktorskiej. Obecnie występują także pojedyńcze przypadki, natomiast córki jego bardzo często przekazują tę wadę na potomstwo. Na dwóch przykładach stara się Robertson udowodnić, że krwotoki dziedziczone są z płcią. W przykładzie Electric Boy linja dziedziczenia wady przechodzi zygzakowato z klaczy na ogiery: Jon — Todmor — S e c l u s i o n — Hermit — M o o r h e n — Gallinule — P a l l o t a — Electric Boy. W drugim przykładzie wada przechodzi z ojca na syna a następnie na wnuka: Jon — Tadmor — Seclusion — Hermit — Moorhen (1) — Gallinule (2) — Lesterlin (3) — Lester Jim.

Lester Jim dostawał krwotoku, jako 4-ro i 5-ciolatek przy każdej sposobności. Electric Boy w r. 1910 dostał krwotoku w Royal Hunt Cup w Ascot.

Krwotoki u klaczy spotykamy w odosobnionych przypadkach. Na uwagę zasługuje Estate, siostra Lester Jim. Matka ich Carciule (Doublon i Morgiana), sądząc po rodowodzie, nie powinna była przekazywać tej wady na potomstwo.

Bunsow sądzi, że u ogierów przeważa skłonność do osłabienia ścianek naczyń i o ile cierpią w bardzo silnym stopniu na krwotoki, to wadę tę przekazywać mogą i na córki.

Przykładem są trzy córki po Marden, oraz przypadek u córki Hipodomia po Pelion, który był ojcem matki Marden.

W niektórych przypadkach trudno jest dziedziczenie krwotoków ułożyć w pewną formułkę i regułę. Pewnem jest według Bunsowa, że: 1) krwotoki są dziedziczne, 2) często dziedziczą się przeskokami, 3) są panujące, 4) o tyle silnie występują, o ile są dziedziczone po ojcu, 5) często zanikają zupełnie, o ile wada przejdzie przez linję żeńską i nie zostanie ujawniona na zewnątrz.

Hodowlanie, według Bunsowa, skłonność do krwotoków jest cechą niezupełnie panującą (DR.) i według tej reguły powinna połowa ogierów posiadać tę cechę i przekazywać na potomstwo, druga zaś połowa — być wolną od tej wady. To samo tyczy się i klaczy. Statystyka jednak wykazuje, że tylko jedna czwarta potomstwa męskiego posiada tę wadę i mniej niż jedna czwarta potomstwa żeńskiego. Są to przyczyny, które nie dozwalają do dojścia do nienaruszalnych wyników.

Zdaniem mojem ogiery, które w czasie treningu lub wyścigu dostały krwotoków, należy z hodowli zupełnie wykluczyć (nawet w hodowli półkrwi). Klacze pochodzące z rodzin, u których osobniki męskie cierpiały na krwotoki, powinny być łączone tylko z rodzinami zupełnie wolnemi od tej wady.

mjr. ***Józef Weitzkorn***
lek. wet.

Piśmiennictwo:

Robert Bunsow — Vollblut Zucht u. Biologie 1910.
Prof. Józef Hornowski — Anatomja Patologiczna 1924 r.
Prof. Theodor Kitt — Allgemeine Pathologie für Tierärtzte.
Prof. Hutyra u. Marek — Spezielle Pathologie u. Therapie der Haustiere 1913 r.

ZE ŚWIATA

Niedawno znalazł śmierć jeździecką znany angielski gentleman-rider Captain Reggie Sassoon, brat znanego właściciela stajni wyścigowej. Na torze w Lingfield, dosiadając w wyścigu swego konia Clear Note, upadł wraz z koniem na drugiej przeszkodzie i nie odzyskawszy przytomności wyzionął ducha. Tragizm tego wypadku oświetla w całej pełni ostatnie zdanie badanego w tej sprawie przez sąd, jako świadka, szwagra zmarłego, Capt. Derk Fitzgerald'a, który temi słowy zakończył swe zeznanie: „Mogę z całą stanowczością zeznać, że koń ten był ulubieńcem Zmarłego". — Prasa angielska poświęca Capt. Sassoon'owi wiele wspomnień, lecz najpiękniejsze z nich napisał towarzysz jego z czasów wojny Capt. Guston M. P. Pisze on, że Zmarły był człowiekiem, który nie znał uczucia bojaźni i w czasie wojny nie jeden raz zadziwiał kolegów swem męstwem. Po wojnie poświęcił się całkowicie jeździectwu — stawał do walki z elitą żokeji przeszkodowych Anglji, a odwaga jego, wykazywana w ciężkich gonitwach przeszkodowych, zrobiły zeń ulubieńca publiczności. — Na torach przeszkodowych angielskich spotykano się często ze zdaniem, że gdyby kiedyś Reggie Sassoon wygrał „Grand National" toby tłumy oszalałe z radości, podpaliły trybuny w Liverpoolu i urządziły z nich iluminację. Tak anglicy cenią odważnych ludzi. Los chciał jednak inaczej — trybuny w Liverpoolu stoją dotychczas nienaruszone — a zimna mogiła kryje szczątki jednego z najodważniejszych synów dumnego Albionu.

* * *

Sezon wyścigowy na Riwierze, który rozpoczął się dn. 28-go grudnia ub. r. w Nicei, zaznaczył się zaraz pierwszego dnia rzadkiem zdarzeniem. Wszystkie gonitwy dnia (rozgrywa się dziennie 4) wygrał jeden żokej, a m. M. Bonaventure. Następnego dnia M. Bonaventure wygrywa pierwszy i drugi wyścig dnia, czyli, że wygrał en suite 6 wyścigów, jakie się w Nicei odbyły. Myliłby się ten, ktoby myślał, że ta niesłychana serja zwycięstw wywołała entuzjazm publiczności. Wprost przeciwnie. Po piątem i szóstem zwycięstwie jego odezwały się pomruki niezadowolenia i gwizdy — które dopiero ucichły i zamieniły się w okrzyki zadowolenia i brawa, kiedy w siódmym wyścigu Bonaventure upadł wraz z koniem na przeszkodzie i wyścigu nie ukończył! Turf ma swoją specyficzną publiczność. Rekordy to rzecz piękna i b. pożądana w każdym rodzaju sportu — jednak nie na wyścigach, gdzie zdania są zazwyczaj podzielone — a totalizator odgrywa też pewną rolę. Ludzie grają na konie, a nie na żokeji i tego rodzaju rekordy nie są na turfie popularne. Mówiono dnia tego ogólnie w Nicei: „Pieniądze nasze nie mogą przecież zależeć od jednego żokeja! Już dawno o tem pomyślano, by drzewa nie rosły aż do nieba! Z „siódemką" nie wolno żartować i t. d.

Trudno ludziom dogodzić!

* * *

Zwycięstwo odniesione w Derby w Epsom jest szczytem marzeń każdego żokeja angielskiego. Wygrać Derby angielskie kilkakrotnie zdołało tylko niewielu żokeji. Sześć razy doznał tego najwyższego zaszczytu w karjerze jeździeckiej żokej Jim Robinson, którego ostatnim derbistą był niepobity Bay Middleton. Najsłynniejszy żokej świata Fred Archer wygrał 5 razy Derby: na Silvio (1877), Bend'Or (1880), Iroquois (1881), Melton (1885) i Ormonde (1886). St. Donoghue wygrał 4 razy Derby, a mian. na Humorist, Captain Cuttle, Papyrus i Manna. W dawniejszych czasach dosiadali pozatem czterech derbistów żokeje: S. Arnull i William Scott, a pięciu: J. Arnull i Frank Buckle.

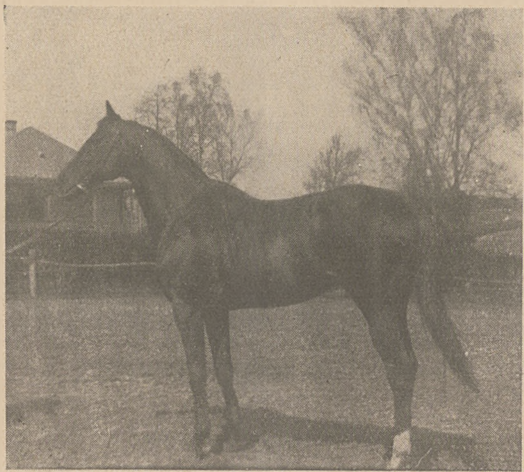
Janusz Włodzimirski

STAN HODOWLI KONI W WOJEWÓDZTWIE WOŁYŃSKIEM

Obszar całego województwa podzielić można na dwa rejony hodowlane: 1) rejon północny z powiatami: lubelskim, półn. częścią pow. kowelskiego, kamień-koszyrskim i sarneńskim o glebie częściowo piaszczystej, częściowo torfiastej, podmokłej, znacznie zalesionej, z nielicznemi wyspami urodzajniejszej gleby, stanowiący właściwie południową część Polesia; 2) rejon południowy, do którego zaliczyć należy pozostałe powiaty, zatem połudn. część pow. kowelskiego, pow.: włodzimierski, horochowski, łucki, dubieński, rówieński, kostopolski, zdołbunowski (ostrogski) i krzemieniecki.

W rejonie pierwszym, z natury ubogim, niema warunków dla hodowli koni, to też rolnictwo posługuje się przedewszystkiem końmi drobnymi, rasy pierwotnej, które dzięki swej odporności, niewybredności i wytrwałości odpowiadają bardzo dobrze miejscowym warunkom.

Rejon południowy z powiatami: włodzimierskim (gleba częściowo piaszczysta, lecz urodzajna), horochowskim, łuckim, dubieńskim, rówieńskim, kostopolskim, zdołbunowskim (ostrogskim) i krzemienieckim o terenie przeważnie falistym, miejscami wzgórzystym i podglebiu lössowem, urodzajny i obfity w łąki, posiada z natury doskonałe warunki hodowlane. Warunki te przyczyniły się też do znacznego rozwoju hodowli koni tak włościańskiej, jakoteż własności średniej i większej, opartej na pierwotnym miejscowym typie konia, który jednak jest roślejszy, zwięźle zbudowany i łatwo ulega uszlachetnieniu. Poza tym pierwotnym typem konia miejscowego, w licznie rozsianych kolonjach czeskich i niemieckich, jest utrzymywany koń rosły, pochodzenia zimnokrwistego, który się tu dobrze zaaklimatyzował, stanowiąc typ względnie suchego i wytrwałego konia artyleryjskiego o wydatnych chodach. Pochodzenie tych koni jest różnorodne: pierwotnie były one sprowadzane przez kolonistów z ziem czesko-morawskich, obecnie jednak jest znaczna domieszka koni ciężkich, pochodzenia rosyjskiego nadwołżańskiego.



QUARGEL (Gascony — Queen's Evidence) og. kaszt., ur. 1913 r. na Węgrzech, w r. 1933 stacjonowany w Porycku.

Hodowla tego konia przeniknęła częściowo również do tubylczych, zwłaszcza zamożniejszych zagród włościańskich i koncentruje się głównie w powiatach: dubieńskim, rówieńskim i zdołbunowskim, zatem w rejonach skolonizowanych. Próby uszlachetnienia tego typu konia koniem angielskim, czy arabskim zawodzą, dając jednostki bezwartościowe pod względem formy i konstytucji.

W pozostałej hodowli włościańskiej w czasach zaborczych wpływ koni szlachetnych prawie się tu nie zaznaczył, bowiem rząd rosyjski, licząc przedewszystkiem na wysoko, w okresie przedwojennym, postawioną i liczną tu hodowlę konia szlachetnego większej własności, nie czynił w tym kierunku żadnych wysiłków. Dopiero obecnie, dzięki inicjatywie Min. Roln. akcja ta postępuje naprzód, o czem świadczy z roku na rok wzrastający kontyngent ogierów państwowych szlachetnego pokroju, przeznaczonych dla tego rejonu.

Dość liczne stadniny wołyńskie konia szlachetnego w czasie wojny przestały istnieć, stan zatem obecny stadnin jest dziełem ostatniego dziesięciolecia, niemniej jednak hodowla ta prezentuje się dość pokaźnie. Według statystyki Wołyńskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, zarejestrowano w roku bieżącym na terenie Wołynia 39 stadnin związkowych z 337 klaczami stadnemi, z czego: 30 sztuk czystej krwi arabskiej, 25 pełnej krwi angielskiej, 118 półkrwi angielskiej, 65 anglo-arabskiej, 45 półkrwi arabskiej, 5 półkrwi anglo-arabskiej, 37 półkrwi wschodnio-pruskiej, — wszystkie z udowodnionem obustronnem pochodzeniem, ponadto 14 sztuk typu uszlachetnionego, bez udowodnionego pochodzenia. Pozatem istnieje kilka stadnin nierejestrowanych w Związku.

Ze stadnin na szczególniejszą uwagę zasługuje stadnina Stanisława hr. Czackiego w Porycku, pow. włodzimierski, licząca 31 matek, w czem: 5 sztuk angielskiej pełnej krwi, 7 angielskiej wysokiej półkrwi, 16 anglo-arabek i 3 półkrwi wschodnio-pruskiej. Szczególne zamiłowanie do hodowli właściciela i gruntowna jego znajomość zasad hodowlanych sprawiły, że przychówek tych matek odznacza się jednolitością typu i pierwszorzędnemi walorami exterieurowemi i użytkowemi; na tej też podstawie w czasie Targów Poznańskich w r. 1928, mimo bardzo poważnej konkurencji innych stadnin krajowych, hodowla ta wyróżniona została pierwszą nagrodą Min. Spraw Wojskowych i Min. Roln. Produkty tej hodowli znajdują chętnych nabywców dla celów hodowlanych, pozatem spora ich ilość sprzedawaną jest do remontu.

Na jednem również z pierwszych miejsc w produkcji konia arabskiego czystej krwi w kraju stoi stadnina Józefa hr. Potockiego w Beheniu, pow. Równe, która liczy obecnie 13 klaczy czystej krwi arabskiej, obok 17 klaczy anglo-arabskich, 6 półkrwi angielskiej, 1 półkrwi arabskiej i 1 wschodnio-pruskiej.

Tak samo na wyróżnienie zasługuje stadnina Aleksandra hr. Ledóchowskiego w Smordwie, oparta przedewszystkiem na półkrwi angielskiej. Stadnina ta liczy obecnie 33 matek, w czem 2 pełnej krwi angielskiej, 20 półkrwi angielskiej, 4 półkrwi arabskiej i 3 wschodnio-pruskiej. Pod względem jakościowym zaliczyć ją należy do stadnin pierwszorzędnych na całym południowym obszarze Rzeczypospolitej.

Pozostałe stada województwa Wołyńskiego, z których największe nie przekracza liczby 16 matek zarejestrowanych, znajdują się właściwie w okresie rozwojowym, to też obecna ogólna roczna produkcja koni typu uszlachetnionego, jak to wykazał ostatni pokaz koni w Łucku, nie przekracza liczby 120 sztuk.

Pod względem koncentracji stadnin przedstawia się ona następująco: pow. Równe: 9, pow. Włodzimierz: 8, pow. Dubno: 7, pow. Zdołbunów: 4, pow. Horochów: 2, pow. Kostopol: 2, ponadto w powiatach: włodzimierskim, rówieńskim, kowelskim, horochowskim, dubieńskim, zdołbunowskim i sarneńskim znaczniejsza ilość klaczy o szlachetnym pokroju przypada na drobniejsze stadniny nierejestrowane w Związku, jak również znajduje się w ręku hodowców włościan, przyczem ilość ta stale się zwiększa.

Województwo Wołyńskie należy do okręgu Państw. Stada Ogierów w Białce, z którego otrzymuje reproduktory w sezonie rozpłodowym. Ilość ogierów państwowych, przeznaczanych dla obszaru woj. Wołyńskiego, z roku na rok wzrasta, tak, że gdy w r. 1930 ogólna cyfra wynosiła 34 sztuk (17 angielskich pełnej i półkrwi, 17 arabskich czystej i półkrwi), — w roku 1931 cyfra ta wzrosła do 48 sztuk (rasy ang. 25 szt., orjentalnej 23 i 1 hucuł). Rozmieszczenie stacyj kopulacyjnych przedstawia się następująco: pow. włodzimierski 7 z 14 ogierami, pow. łucki 4 z 8 ogierami, pow. rówieński 3 z 7 ogierami, pow. horochowski 2 z 8 ogierami, pow. krzemieniecki 3 z 5 ogierami, pow. kowelski 1 z 3 ogierami, pow. sarneński 2 z 6 ogierami i pow. zdołbunowski 2 z 5 ogierami.

Na podstawie tego, ogólnikowo zresztą skreślonego obrazu stanu hodowli wołyńskiej, oraz na podstawie spostrzeżeń, poczynionych na miejscu, stwierdzić mi wypada, że za wyjątkiem północnej części obszaru województwa, istnieje tam wrodzone zamiłowanie do hodowli, tak ze strony właścicieli większych obszarów, jako też włościan, że miejscowy materjał koni, t. zw. krajowych nadaje się w zupełności do uszlachetnienia, że dzięki przyrodzonym, dobrym warunkom gleby i klimatu, również matejał koński o pokroju zimnokrwistym nabiera z czasem cech dodatnich (suchości i wytrwałości), że zatem obszar ten posiada pierwszorzędne walory hodowlane. Niemniej celem rychlejszego podniesienia poziomu miejscowej hodowli, zachodzi potrzeba wydatniejszego zasilenia tego obszaru większą ilością reproduktorów państwowych, z uwzględnieniem odpowiednich typów dla licznego stosunkowo pogłowia o pokroju konia artyleryjskiego, wreszcie ujęcia tych kierunków w pewne ramy organizacyjne (związki powiatowe), co w rezultacie zapobiegłoby niepożądanym krzyżówkom.

ppłk. lek. wet. St. Pietruszka

KRONIKA

Dn. 21 b. m. przypada czwarta bolesna rocznica śmierci Ś. P. FRYDERYKA JURJEWICZA, wielkiego budowniczego polskiej hodowli koni, organizatora wyścigów konnych i założyciela Państwowych Zakładów Chowu Koni. W dniu tym, uprzytamniającym nam brak Męża wielkich zasług na niwie hodowli ojczystej — Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" poświęca to wspomnienie pamięci Zmarłego.

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje poniżej wysokość opłat za odchowywanie klaczy prywatnych ogierami państwowymi:

1) „W okręgach hodowlanych stad: Gniezno, Sieraków i Starogard.

	Normalne opłaty od klaczy	Ulgowe opłaty od kl. zapisanych do ksiąg rod. związków hodowlanych	Opłaty w r. 1932
	w z ł o t y c h:		
Za ogiery I kat.	14	9	15
Za ogiery II kat.	7	5	10
Za ogiery III kat.	4	4	7
Za ogiery ras pociągowych niezależnie od kategorji	15	12	20

2) W okręgach hodowlanych stad: Białka, Bogusławice, Drogomyśl, Janów, Łąck, Sądowa Wisznia:

Za ogiery I kat.	9	6	10
Za ogiery II kat.	5	4	7
Za ogiery III kat.	3	3	5
Za ogiery ras pociągowych niezależnie od kategorji (prócz ogierów rasy Gudbransdal)	10	8	15

Za ogiery huculskie i koniki po 2 zł. od klaczy, niezależnie od kategorji ogierów.

Opłaty powyższe obowiązują, począwszy od dnia 15 lutego roku bieżącego.

Wobec rozpoczęcia się sezonu rozpłodowego, czynsz najmu za ogiery oddane w dzierżawy oraz opłaty za stanowienie tymi ogierami nie podlegają zmianie i obowiązują według norm dotychczasowych.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaznacza, że właściciele klaczy, pragnący korzystać z opłat ulgowych winni przedstawiać **zaświadczenie stwierdzające, że dana klacz zapisana jest do związku lub instytucji hodowlanej".**

Zarządzenie powyższe należy uważać za bardzo celowe, zarówno z punktu widzenia ciężkiego położenia wsi, jak i ze względu racjonalnej organizacji hodowli, przez danie prerogatyw hodowcom, zrzeszonym w związkach hodowlanych.

— **Posiedzenie Prezydjum Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce** odbyło się dn. 9 lutego r. b., pod przewodnictwem prezesa St. Karłowskiego, na którem omawiane były następujące sprawy.

Ustalony został plan wystaw koni na rok 1933 na terenie całego Państwa: projektowanem jest urządzenie jednej wystawy ogierów reproduktorów w Poznaniu 27 i 28 kwietnia oraz pięciu wystaw remontowo-hodowlanych: w Poznaniu 23—25 maja, w Grudziądzu 31 maja i 1 czerwca, w Płocku 7—8 czerwca, we Lwowie 16—18 czerwca i w Lublinie 24—26 czerwca. Projekt powyższy przesłany został do Kierownictwa Remontu, celem ostatecznej aprobaty.

W dalszym ciągu zebrania inż. J. Grabowski przedstawił zgromadzonym stanowisko Kierownictwa Remontu, co do podziału funduszów na nagrody za konie remontowe oraz zakomunikował decyzję Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o wyasygnowaniu na nagrody za ogiery reproduktory 12.000 zł., z których 6.000 zł. przeznaczonych zostało na wystawę ogierów w Poznaniu, reszta zaś na wystawy pozostałe. Wysokość nagród za ogiery ustalona została przez Min. Roln. i R. R. jak następuje: I — 750 zł., II — 500 zł., III — 300 zł. Wysokość nagród za konie remontowe definitywnie zostanie określona w najbliższym czasie.

Następnie przyjęte zostały do wiadomości postanowienia Szefa Remontu, dotyczące zasad wypłacania dodatków hodowlanych za konie remontowe w roku 1933-cim oraz obniżka opłat za stanowienie ogierami państwowymi klaczy, zarejestrowanych w związkowych księgach hodowlanych.

Zebranie uchwaliło uznanie czasopisma sportowo-hodowlanego „Jeździec i Hodowca" za organ oficjalny Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce.

Poza powyższemi sprawami omawiano sprawy organizacyjne N. O. oraz szereg kwestji mniejszej wagi.

Zebranie Komitetu Wykonawczego wyznaczono na dzień 1 marca r. b.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** urządza dla członków Związku pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej w czwartek, dnia 27 kwietnia 1933 r. w Poznaniu (koszary 15 pułku Ułanów), ul. Grunwaldzka 24/26 — Regjonalną Wystawę ogierów, na której zakupywane będą ogiery do stad państwowych.

Zgłoszenie przyjmuje Sekretarjat Związku (Wielkopolska Izba Rolnicza, ul. Mickiewicza 33) na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka. Po ogierach państwowych winien być dowód urodzenia potwierdzony przez Zarząd właściwego stada ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Ogiery bez powyższych dowodów umieszczone będą w katalogu, jako bez udowodnionego pochodzenia.

Związek zwraca uwagę, że przy zakupie do stad państwowych — ogierów czystej krwi arabskiej oraz chowanych w czystości krwi uwzględniane będą zasadniczo, począwszy od rocznika 1929, tylko te konie, które przeszły próby dzielności na torze.

Ostateczny termin do zgłoszeń upływa z dniem 15.III 1933 roku.

— **Pomorskie T. Z. do H. K. w Grudziądzu.** Na zebraniu odbytem w dn. 25.I b. r. Zarząd Pomorskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni postanowił zorganizować w r. b. następujące sezony sportowe.

Z a w o d y k o n n e: Grudziądz 7—14 maja. Przewidziano zorganizowanie zawodów w skokach przez przeszkody dla koni różnych kategorji, próby ujeżdżenia konia, konkurs o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz cały szereg pokazów sportowo-kawaleryjskich.

G o n i t w y: Grudziądz 25 czerwca — 2 lipca. Przewidziano trzy dni gonitw, w czasie których rozegrane zostaną dziennie 2—3 biegi naprzełaj, względnie gonitwy z przeszkodami (military). Szczegółowe propozycje zostaną wkrótce ogłoszone.

Decyzja, co do organizacji zawodów konnych w Toruniu i Gdyni, uzależniona została od uzyskania na ten cel odpowiednich subsydjów.

— **Z Powiatowego Związku Hodowli Konia Szlachetnego w Żółkwi.** Po zatwierdzeniu statutu Związku przez województwo Lwowskie odbyło się dnia 17 stycznia b. r. Walne Zebranie członków, na którem wybrano nowy Zarząd z p. Bilińskim, jako prezesem na czele.

Tymczasowy zarząd tworzyli pp.: Biliński Stefan, Żarczewski Stanisław, Szynagel Zygmunt, Geroni Jan II i Słuka Michał, będący jednocześnie założycielami Związku, którego aczkolwiek krótkiej temniemniej skutecznej działalności poświęcamy słów parę.

Od czasu rozpoczęcia działalności Związku t. j. od r. 1930 wybrano i zapisano do Małopolskiej Księgi Rodowej koni półkrwi około 180 klaczy. Materjał bardzo szlachetny, w którym przeważa krew Schagyi, Gidranów i Amurathów, nierzadko z obustronnie udowodnionem pochodzeniem.

W r. 1931 sprzedano do remontu 19 koni, a w r. 1932 — 23 konie, z pośród których

wyróżnia się stawka 11 Przedświtów, dzieci nieżyjącego już Przedświta V-4, nagrodzona srebrnym medalem na Targach Wschodnich. Na terenie Związku znajdują się dwie stacje kopulacyjne ogierów państwowych w Woli Wysockiej i Mostach Wielkich.

Na sezon bieżący wyznaczono na te stacje 7 ogierów:

Beduin II pełn. krwi ang. Umid pełn. krwi ang. Buffalo półkrwi ang. Patrycjusz cz. krwi arab.	do Woli Wysockiej
Lord Dudek pełn. krwi ang. Zagłoba anglo-arab Hrehor arab	do Mostów Wielkich

Przydział tych ogierów jest w pierwszym rzędzie zasługą Kierownictwa P. S. O. w Sądowej Wiszni, które żywo interesuje się tutejszą hodowlą, tak bardzo przez wojnę zniszczoną.

HODOWLA

— **„Jeździec i Hodowca"** otwiera z dn. 20 b. m. dział porad hodowlanych, obejmujący: dobór ogierów do klaczy, informacje przy kupnie koni (analiza rodowodu ogiera, klaczy, przychówku), wyciągi karjery wyścigowej lub stadnej koni krajowych i zagranicznych i t. p.

Każda porada — po wpłaceniu do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" zł. 10.

— **Z Wielkopolski.** Płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk., pragnąc się zaznajomić z większemi stadninami wielkopolskiemi, objechał kilka czołowych hodowli.

Towarzyszyli mu w objazdach przewodniczący Komisji Remontowej Nr. 2: ppłk Zagrojski, ppłk. Lessiński oraz Kierownik Związku Hodowców płk. rez. Z. Studziński.

Od dnia 23.I do 28.I pomimo mrozu, dochodzącego do 25 stopni, kolejno urządzano przeglądy matek stadnych, remontów i młodzieży, i to: w stadzie pełnej krwi i półkrwi Posadowo hr. St. Korzbok-Łąckiego, pełnej krwi angielskiej i półkrwi anglo-arabskiej Wituchowo hr. Zofji Mycielskiej, półkrwi Gałowo hr. Michała Mycielskiego, półkrwi Kobylniki ordynacji Twardowskich i Stawiany p. Zygmunta Chłapowskiego, pełnej krwi i półkrwi: Modrze p. Józefa Czapskiego, Szelejewo, senatora Karłowskiego, Iwno hr. Ignacego Mielżyńskiego.

Objazd powyższy zakończył się 28.I w Poznaniu, na specjalne zwołanem zebraniu Związku Hodowców, na którem płk. Dembiński wygłosił przemówienie o programie „polityki remontowej", poruszył sprawy Wystawy Regjonalnej Remont w Poznaniu, ściślej współpracy z Naczelną Organizacją Związków Hodowli Koni, kwestję dodatków hodowlanych, dostarczenia hodowcom wiadomości z pułków o koniach, sprzedanych przez nich do remontu etc.

Wywiązała się ożywiona dyskusja wśród licznie przybyłych hodowców, którzy mieli możność zaznajomienia się z poglądami i wymaganiami nowego Szefa Remontu.

— **W Państwowem Stadzie Ogierów w Białce** odbył się dn. 12.I b. r. zjazd Komisji Remontowych Nr. I i III oraz Rejonowych Inspektorów Koni z terenu D. O. K. Nr. II. Po przeglądzie znajdujących się w stadzie ogierów nastąpiła ciekawa wymiana zdań w sprawie chowu konia wojskowego i osiągniętych w tym kierunku rezultatów.

— **Ze stada Łopuszno** p. Zbigniewa Dobieckiego. Na listopadowej licytacji sprzedano og. Co mi dasz (Wily Attorney — La Renteria) p. T. Brochockiemu na reproduktora. Klacze: Dewiza (Stavropol — Polette) i Egina (Stavropol — Ciocia Basia) zostały darowane p. H. Chrzanowskiemu do Krzyżanowic (Iłżeckie). W styczniu sprzedano p. S. Bronikowskiemu z Mierzyna jałowe: 22-letnią klacz Jersey Lilly (Alaric — Princesse Greza) i 12-letnią klacz Danae (Arioso — Deli Szel) do stada oraz dwa dwulatki: dobrze zapowiadającą się klacz Fizyka (Stavropol — Ciocia Basia) i ogiera Flagranti (Stavropol — Roksana).

Na rok 1933 stajnia p. Z. Dobieckiego składać się będzie z dwóch oddziałów, a mianowicie w stajni publicznej p. L. Rüdigera pozostają:

I.

4 l. og. gn. Dygnitarz (Stavropol — Roksana),

4 l. kl. gn. Defilada (Stavropol — La Renteria),

3 l. og. gn. Egzamin (Stavropol—Kaśka),

3 l. kl. gn. Enklawa (Stavropol—Luba II),

3 l. kl. gn. Eneida (Stavropol — Roksana),

3 l. kl. gn. Estyma (Stavropol — La Renteria),

3 l. kl. gn. Egreta (Stavropol — Jersey Lilly).

II.

W Mierzynie u p. S. Bronikowskiego będą w treningu we własnym zarządzie:

2 l. og. gn. Flit (Stavropol — Intrata).

2 l. og. gn. Fosgen (Stavropol — Luba II),

2 l. kl. gn. Fanega (Stavropol — La Renteria),

2 l. kl. gn. Fronda (Stavropol — Kaśka),

2 l. kl. gn. Feta (Stavropol — Biskra).

Birma i La Renteria, źrebne w Oszczepem, wysłane zostały do Kozienic pod Villarsa, Luba II (jałowi) pójdzie do Kozienic pod Bafura, a Ciocia Basia (jałowi)—pod Illuminatora. Źrebne z Oszczepem: Intrata, polette, Roksana, Biskra będą odstanowione ogierem Double Up.

— **W stadninie w Chrobrzu** urodziły się w dalszym ciągu: 17.I kl. gn. H e l l a d a po Illuminator — Flada 49 kg.; 18.I kl. kaszt. H a r p a po Illuminator — Arrow 55 kg.; 29.I kl. gn. H a r n a po Illuminator — Dimple 51,5 kg. Klaczkom, urodzonym wcześniej nadano nazwy: po Nem Tudok — H i r e s; po Benorze — H a b a n a; po Resolute — H a r d i e — wszystkie po Illuminator.

— **W stadzie Czernięcin** p. Stanisława Huskowskiego przeprowadzono z pomyślnym skutkiem kurację kulawizny znanego skoczka Pegaza. Leczenie było stosowane z przepisu lek. wet. dr. Mastalerza.

Pegaz jest urodzony w stadzie p. Stanisława Huskowskiego i pochodzi po państwowym ogierze pełnej krwi angielskiej Quargel.

— **P. Jadwiga Jedlińska** (maj. Zaciemne, poczta Pohorylce k/Lwowa) nabyła ze stada ś. p. Wł. Dunka de Sajo następujące konie arabskie:

15 l. kl. K o r y n n a (Koheilan IV — Marzouk),

12 l. kl. P a n i e n k a (Pielgrzym — Ulana I),

6 l. kl. I z a d o r a (Muezin — Dora),

5 l. kl. J a w n u t a (Muezin — Cecylja),

5 l. kl. S a r e n k a (Pielgrzym-Thuja—Arabja),

6 l. og. B e n-H u r (Haik — Panienka),

5 l. og. K e m a l-P a s z a (Mohort — Zalotna), pozatem 9 l. og. stadnego H a j a s t a n (Pielgrzym — Kadisza III), który został wydzierżawiony na sezon kopulacyjny do stada p. Józefa Bronikowskiego w Szczypiornie, oraz 6 l. og. I b n-S u u d (Muezin — Bajka), który jest w treningu i biegać będzie w barwach p. St. Żarczewskiego.

W stadzie arabskiem p. J. Jedlińskiej zyskujemy nową placówkę hodowlaną, zapewniającą należyte wykorzystanie cennego materjału.

— **Ze stada p. L. Dydyńskiego** w Krzemiennej. Do stada i stajni wyścigowej nabyto: klacz Izydę (Fils du Vent — Pieszczotka) od p. S. Bronikowskiego; 2 l. og Great Sport (Bankar öcsese — Glaneuse) i 2 l. kl. Goldella (Harrier — Gondole) od J. hr. Alvensleben-Schönborna; 2 l. kl. Fortissima (Illuminator—Benora) od margr. A. Wielopolskiego i 2 l. og. Manycz (Villars — Aragwa) ze Stada Państwowego w Kozienicach.

— **Stado „Chrzczonów" pod Rawą Mazowiecką, p. Jana Broszkiewicza.**

Klacze stadne:

1) Rózga (1914) po Fils du Vent i Jaszczurka,

2) Sucha (1915) po Łan i Elsinoe,

3) Glorja (1916) po Fils du Vent i Krajczanka,

4) Medora (1917) po Zejtun i Martagonja,

5) Druchna (1920) po Zejtun i Una Speranza,

6) Buttercup (1921) po Dairy Bridge i Campanula,

7) Eskapada (1924) po Oszczep i Desmira,

8) Carthagène (1925) po Romagny i Cocote,

9) Hermosa (1925) po Albula i Hajadon,

10) Faustine II (1926) po Huszár II i Faustine,

11) Molly III (1927) po Aberglaube i Morla,

12) Quick (1927) po Favara i Queen Brian,

13) Amarantina (1928) po Tamar i Sardagna,

14) Fe (1928) po Schalk i Fox Trot,

15) Kabała (1928) po Balthazar i Kathleen,

16) Colombina (1928) po Stavropol i Dźwina II,

17) Elegja (1930) po Harrier i Allegorja.

Z powyższych klaczy z Villars'em źrebne są: Quick, Sucha, Carthagène, Hermosa; z Torelore: Rózga i Faustine II; z Mah Jongiem: Glorja; z Moscou: Medora i Druchna.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym trzy klacze idą pod Villar'sa, cztery pod Bafura, cztery pod Parachute'a, trzy pod The Cheetah, jedna pod Albulę, jedna pod Büvesza.

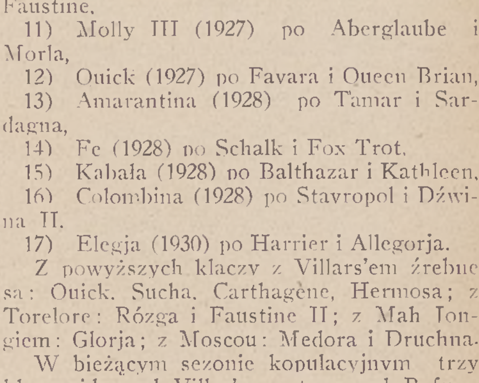
Źrebięta urodzone w 1932 r.

1) kl. Antolka po Guardi i Faustine II,

2) og. Akcept po Guardi i Sucha,

3) og. Atak po Wampir i Rózga,

4) kl. Admonicja po Palatin i Druchna.



— **Ze stadniny półkrwi w Szczepanowicach,** pow. Miechów, wł. Mieczysława Głębockiego.

Klacz Fatma po Szumny (Sembat — Pamela), hod. p. Aleksandra Mazaraki w Żerominie z potomstwem: Irma, kl. 2-letnia po Saperment; Ataman, og. tegoroczny po Tuman — (Schagya 552 — Malina).

WYŚCIGI

— **Żokej Ignacy Magdaliński** podpisał kontrakt ze stajnią p. L. Dydyńskiego na rok 1933.

— **P. L. Dydyński** sprzedał 3 l. og. sk. gn. Gallovay (Gamrat — Tedy) p. Stanisławowi Bronikowskiemu.

— **Produce anglo-arabski 1936 r.** Do nagrody im. Stanisława Wotowskiego (Produce) 1936 r. zgłoszono ogółem stanówkę 33 klaczy.

— **Wykaz koni arabskich w treningu.**
st. **L. Dydyńskiego,** Krzemienna:
3 l. og. Lechistan (Bakszysz — Gazella II). Trener: W. Sudek; żok. I. Magdaliński.
st. płk. **Karatiejewa,** Terebella:
4 l. kl. Kaskada (Koheilan I — Dracena).
st. **J. hr. Potockiego,** Beheń:
4 l. kl. Brenta (Dzsingiskhan II—Potyczka),
3 l. kl. Ciza (Madras — Lutecja),
3 l. og. Kair (Fakir — Koncha),
3 l. og. Tuhaj-Bej (Fakir — Potyczka). Trenuje: W. Dąbrowski.
st. Treningowa ppłk. **K. bar. Rómmla,** Łopatki:
A. hr. Rostworowskiego:
4 l. kl. Fatma II (Siglavi-Bagdady III — Goplana).
A. Wołk-Łaniewskiego:
5 l. og. Pielgrzym-Dżami (Pielgrzym-Thuja—Dżami II),
3 l. og. El-Hanech (Floks — Dahomanka).
F. Żmigrodzkiego:
3 l. og. Aksak (Damaszek — Basta),
3 l. kl. Tagarma (Damaszek — Kikimora). Trener: A. Osiński.
st. por. **Rutkowskiego,** Jarosław:
4 l. og. Kaljan (Farys II — Dydona),
3 l. og. Łucznik (Farys II — Dydona).
st. **St. Zawadzkiego,** Terebella:
4 l. og. Kaszmir (Farys II — Hebda),
4 l. kl. Kodyma (Koheilan I — Elstera).

JEŹDZIECTWO

— **3-cie miesięczne zawody konne w 1 p. Strzelców Konnych.** W dniu 29 stycznia odbyły się w Garwolinie zawody konne o charakterze trenigowo-przygotowawczym.

W poszczególnych konkursach osiągnięto następujące wyniki:

I — Konkurs hippiczny dla pań i panów cywilnych. 1) p. Sroczyńska Anna na Odino, zakupionym przez Kom. Rem. 4 w 1925 r. od p. Belowa z Osłanina; 2) p. Drewitzówna Zofja na Odwecie, zakupionym przez Kom. Rem. 1 w 1924 r. od p. Starnawskiego z Guzówki; 3) p. Kreiserówna Marja na Ofensywie, zakupionej przez Kom. Rem. 2 od p. Swinarskiego z Mikorzyna w 1924 r.

II — Konkurs hippiczny dla podoficerów. 1) plut. Matysiak na Łzawym, zakupionym przez Kom. Rem. 2 w 1924 r. od p. Krajewskiego z Kamionki Wol.; 2) plut. Nowak na Raju, zakupionym przez Kom. Rem. 2 w 1927 r. od p. Gumprechta z Jeziorek; 3) st. wachm. Kondej na Serwusie, zakupionym przez Kom. Rem. 1 w 1928 r. od p. Kukiera z Rydwanu.

III — Konkurs hippiczny dla oficerów na młodych koniach. 1) ppor. Lewandowski na Zorzy (Burza) po Banzaju i Granicy, zakupionej przez Kom. Rem. 1 w 1930 r. od p. Michalskiej z Trawnik; 2) ppor. Jakubowski Fr. na Wróżce, zakupionej przez Kom. Rem. dod. w 1929 r.; 3) por. Landowski na Westalce (Dolores) po Opryszku i Herze, zakupionej przez Kom. Rem. 1 od p. Daszewskiego z Nowej-Wsi.

— **P. Karol Wickenhagen z Sobótki,** dwukrotny zwycięzca Konkursu Myśliwskiego o puhar przechodni Śląskiego Klubu Jazdy, na klaczy Elna (Sirdar — N.N.), chowu Wł. hr. Pinińskiego z Suszczyna.



EKSPORT

— **Eksport koni polskich do Francji.** Przy eksporcie koni na rynek francuski winni eksporterzy polscy zwracać uwagę na właściwe podawanie nazwy komory celnej. Mianowicie, jak informują zainteresowani odbiorcy francuscy, błędnem jest podawanie w licencjach przywozowych na konie komory celnej w Jeumont. Konie importowane z Polski clone są w Paryżu w urzędzie celnym La Chaelle tak, że w odpowiednich zaświadczeniach na konie transportowane do Paryża winna być wymieniona jedynie wspomniana komora celna — La Chaelle.

PIŚMIENNICTWO

— **„Sport-Welt"** Nr. 18 z dnia 10 b. m. rozpoczyna druk cennego artykułu p. Pawła Popiela „Die Entwicklung der Vollblutzucht in Polen", który p. t. „Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi" drukowaliśmy w „Jeźdźcu i Hodowcy" w roku 1932.

— **Le Sport Universel illustré** Nr. 1562, z dn. 4 b. m. podaje w artykule p. t. „La participation de la Pologne aux Concours hippiques en 1932" wyciąg z artykułu rtm. Leona Kona, drukowanego w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy" p. t. „Hippika polska w r. 1932".

— **Dr. Tadeusz Vetulani. Wstęp do badań nad typami koni arabskich w Turcji.** Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych. Tom XXVIII. Poznań, 1932. Autor zbadał korelacyjną metodą podobieństw Czekanowskiego, a nadto geometryczną metodą K. F. Vetulaniego, — czołowy materjał państwowej naczelnej stadniny tureckiej w Karacabey, oraz państwowego naczelnego stada ogierów w Cifteler — łącznie 19 ogierów i 25 klaczy arabskich, uchodzących w Turcji za materjał czystej krwi; wyraża jednak zarazem pewną wątpliwość co do autentyczności rodowodów niektórych arabów tureckich.

Na podstawie tych badań Autor dochodzi do następujących wniosków: konie arabskie w Turcji rozpadają się na dwie odrębne grupy pokrojowe; pierwsza — reprezentowana przez og. Memduh z Karacabey, zdaje się wskazywać na bliski związek z typem Kuhaylan, a konie tej grupy cechuje względnie długi tułów, wyniesiony poziomy zad, krótka głowa i szyja, długi przód, oraz wąski pysk, a przedstawiają one zoologiczny typ E. Przewalskii; druga grupa, reprezentowana przez og. Ferhan z Cifteler, zdaje się wskazywać na bliski związek z typami Saklawi i Muniki, a konie tej grupy cechuje względnie krótki tułów, niski ścięty zad, długa głowa i szyja, krótki przód, oraz szeroki pysk, a przedstawiają one zoologiczny typ Tarpana.

Dalej Autor podaje rady praktyczne, jak winna być prowadzona hodowla koni arabskich w Turcji: założenie oddzielnych Ksiąg Stadnych dla arabów obu wyodrębnionych grup pokrojowych; chów czysty w ramach tychże grup; prowadzenie badań nad dzielnością arabów obu tych typów; krzyżówki osobników obu typów; określenie typu wszystkich innych, nieobjętych tą pracą arabów.

W części naukowej swej pracy Autor, wykazując dwutypowość koni arabskich, potwierdza właściwie wnioski D-ra Skorkowskiego, który pierwszy uzasadnił powstanie rasy arabskiej drogą zlania się w pierwszej połowie XVIII w. przed Chrystusem koni typu Tarpana i E. Przewalskii. Skłonni jednak jesteśmy widzieć w arabach pierwszej grupy raczej typ Dżilfan, co szczególnie wybija się z fotografji og. Memduh, jak również z długiego tułowia koni tej grupy. Że Dżilfany to typ E. Przewalskii, — widać nietylko z licznych fotografji pracy B. Ziętarskiego (głowa o prostej, a nawet garbonosej linji profilu, oczy wysoko umieszczone), ale również z dzielności wyścigowej koni tego typu (np. pochodzących z Antonin): nie dziwi nas to, skoro weźmiemy pod uwagę, co podniósł Dr. Skorkowski, a mianowicie, że właśnie z kolebki konia typu E. Przewalskii, t. j. z centralnej Azji z Turanu, ludy indo-europejskie przyprowadziły do krajów Azji Przedniej konia, którego jeszcze w swej praojczyźnie używały do sportów konnych. Z owych czasów posiadamy przecież cały podręcznik wyścigów konnych, z szeregiem wyrażeń tego sportu w języku aryjskim. Również na podstawie tychże przesłanek, skłonni jesteśmy typ Muniki zaliczyć do zoologicznego typu E. Przewalskii. Natomiast typ Saklawi — zgodnie z Autorem — zaliczamy do zoologicznego typu Tarpana, za czem przemawia głównie budowa czaszki o wklęsłej linji profilu i oczach względnie nisko umieszczonych. Tu także skłonni jesteśmy zaliczyć typ Kuhaylan, o budowie krótkiej i czaszce też z wklęsłą linją profilu i oczodołami stosunkowo nisko osadzonymi.

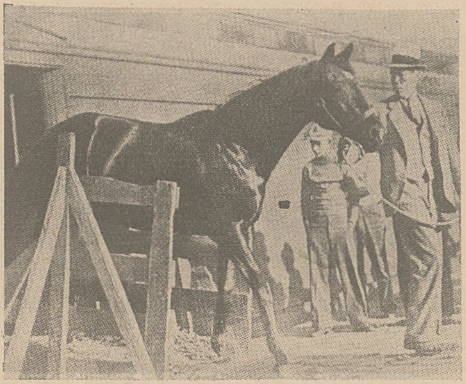
Pomimo powyższych sprzeczności — powstałych według nas, jedynie z powodu niepewnego pochodzenia arabów tureckich — praca D-ra Vetulaniego jest ważnym przyczynkiem do poznania pochodzenia rasy arabskiej. Do wskazań hodowlanych Szan. Autora należy koniecznie dodać wprowadzenie prób dzielności. Decydującym momentem bowiem w selekcji konia winien być celownik: on wykaże niezbicie, czy arab winien mieć tułów długi, czy krótki!

ZAGRANICZNA

ANGLJA

— **Dalsze skutki wojny celnej angielsko-irlandzkiej.** Lord Rosebery na czele delegacji hodowców interwenjował u Sekretarza do spraw dominjów, aby źrebięta urodzone od klaczy angielskich, wysyłanych do Irlandji dla odchowania ich z ogierami — były wolne od cła (b. wysokiego) przy wjeździe z matkami

do Anglji. Odpowiedź była odmowna, mimo zrozumienia dla sprawy w zasadzie.



— **Boy Painter** (Gainsborough — Campbell Kid) 5 l. koń angielski został wysłany do Mexico w celu wzięcia udziału w słynnym Agua Caliente Handicap (10.000 Ł), który ma być rozegrany 26 marca i do którego zgłoszono 35 koni.

— **John Faulkner**, żokej, który swój pierwszy wyścig w życiu miał w roku 1836 jako ośmioletni chłopiec—zmarł przed kilku dniami dożywszy 105 lat życia. Faulkner miał długą karjerę żokejską i „nie miał chyba jednej kości, któraby choć raz nie była złamana".

Ostatni wyścig, w którym Faulkner dosiadał konia — był to steeple chase w Abingdon — miał wówczas lat 74.

— **Z przeszłości. Trzy rozgrywki jednego dnia.** W r. 1888 żok. Sammy Loates dosiadał konia Sea Song trzykrotnie w ciągu jednego popołudnia. W Sandown Park w wyścigu Surbiton Handicap — Sea Song oraz Deuce of Clubs pod żok. Liddiard'em stanęły u celownika łeb w łeb. Wyścig powtórzono i konie znowu minęły sędziego razem. Zatem rozgrywkę podjęto jeszcze raz i po zaciętej walce Deuce of Clubs zwyciężył o szyję.

NIEMCY

— **Podział najważniejszych reproduktorów** niemieckich według prądów krwi:

Reproduktory z krwią Dark Ronalda

Aditi (Dark Ronald — Aversion po Nuage),
Der Mohr (Dark Ronald — Masha po Charibert),
Famulus (Dark Ronald — Fama po Saraband),
Herold (Dark Ronald — Hornisse po Ard Patrick),
Lupus (Herold — Lux po Hannibal),
Oleander (Prunus — Orchidee II po Galtee More),
Prunus (Dark Ronald — Pomegranate po Persimmon),
Wallenstein (Dark Ronald — Wiener Mädel po William the Third).

Reproduktory z krwią Festy:

Anakreon (Fervor — Anmut po Saraband),
Aurelius (Pergolese — Augusta Charlotte po Fels),
Favor (Fervor — Favilla po Nuage),
Georgios (Fervor — Gäa po Fels),
Graf Ferry (Fervor — Grave and Gay po Henry of Navarre),
Graf Isolani (Graf Ferry — Isabella po Majestic),
Kairos (Fervor — Kate Kopje po St. Gatien),
Ladro (Graf Ferry — Ladylove po Fels),
Laland (Fels — Ladyland po Kendal),
Lampos (Fervor — Ladylove po Fels),
Landstürmer (Fels — Ladyland po Kendal),
Sisyphus (Fervor — Simpatica po St. Simon),
Torero (Fervor — Tonga po Fels).

Reproduktory, które nie posiadają krwi Festy ani Dark Ronalda.

Abgott (Biniou — Abwechslung po Hannibal),
Aldford (Mauvesin — Mangalmi po William the Third),
Ferro (Landgraf — Frauenlob po Caius),
Flamboyant (Tracery — Simonath po St. Simon),
Landgraf (Louviers — Ladora po Ladas),
Marduck (Anschluss—Montana II po Galtee More),
Parmenio (Tracery — Whimper po Lochryan),
Oberwinter (Landgraf — Oblate po St. Maclou),
Ordensjäger (Nuage — Orenburg po Caius),
Traum (Polymelus — Taormina po Diamond Jubilee),
Tullus Hostilius (Roi Hérode — Tullamore po Swynford).

— **Ciekawe wyniki badań nad racjonalnem użytkowaniem konia w rolnictwie** podaje St. Georg. Badania te dotyczyły w pierwszym rzędzie **kosztów żywienia** koni w gospodarstwach wiejskich, gdyż określenie tych kosztów przyczynić się może b. poważnie do ustalenia większej lub mniejszej opłacalności pracy konia, w porównaniu z pracą motoru.

Większość pasz oraz podściół, jakie zużywają konie, są to wytwory rolnicze, przedstawiające wartość niewielką, w stosunku do swej objętości, a więc zużytkowanie ich na miejscu, drogą przemiany na siłę roboczą, — jest szczególnie wskazane.

Najkosztowniejsze są te pasze, w których dostarczamy koniowi białka, niezbędnego do odbudowy tkanki (mięśni, nerwów i chrząstki). Owies jest dla konia idealnym pokarmem białkowym, ale należy się starać zastąpić go choć częściowo paszami również zasobnemi w białko, lecz tańszemi, jak:

1) jeczmień pastewny i poślednie gatunki zbóż, których ceny w wielu wypadkach tak się obniżyły, że nie warto przewozić ich na targ i lepiej się opłaca zużyć je na miejscu;

2) siano roślin strączkowych.

Opierając układanie racji pokarmowych na tych zasadach, osiągnięto w Niemczech obniżenie kosztów żywienia konia w gospodarstwie rolnem do 1,10 RM (2 zł. 30 gr.) przeciętnie dziennie, bez żadnych złych następstw.

Dalsze badania dotyczyły użytkowania koni w typowych gospodarstwach różnej wielkości. Stwierdzono, że w gospodarstwach o obszarze 100 ha i wyżej konie pracują w ciągu 85% dni powszednich roboczych, w gosp. 50 — 99 ha — w ciągu 60%, w gosp. 20, — 49 ha — 55% dni powsz. roboczych. Te cyfry wskazują m. in. jak niesłusznym jest zarzut, że koń jest mniej użyteczny w gospodarstwach dużych, niż w średnich i małych.

FRANCJA

— **Zarząd francuskich stadnin państwowych** stawia do dyspozycji hodowców na sezon kopulacyjny 1933 r. 114 koni pełnej krwi angielskiej, które znajdują się ilościowo w następujących stadach: d'Angers 6, de Blois 3, Cluny 14, Lamballe 3, La Roche sur Yon 11, Libourne 2, Pau 10, Pin 22, Pompadour 5, Saintes 7, Saint-Lo 19, Tarbes 10, Villeneuve-sur-Lot. Pośród tych koni znajdują się wybitne racery, jak np. Take my Tip, zwycięzca Grand Prix de Paris, cena stanówek jednak jest bardzo przystępna i nie przekracza 500 franków.

SZWAJCARJA

W czasie ostatnich manewrów szwajcarskich kawalerja odegrała doniosłą rolę. Udział wzięła 3-cia brygada, w skład której weszły 5-ty i 6-ty pułk dragonów, oraz 6-ty detaszowany oddział dragonów.

Konnicy powierzono w czasie manewrów zadania szczególnej wagi, zarówno w natarciu, jak i w obronie i w służbie łączności. Defiladę kawalerji opisuje „Le Cavalier Suisse" temi słowy:.. „Po krótkiej przerwie sztab 3-ciej brygady na czele pułków jazdy, biorących udział w manewrach, defilował w pełnym kłusie. Żaden rodzaj broni nie wzbudził takiego entuzjazmu, jak sztandary i chorągwie kawalerji".

A więc nawet w górzystej Szwajcarji rola kawalerji jest należycie oceniona...

WŁOCHY

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1932.**

Właściciele stajen:

	Wygr. lirów.
Razza del Soldo	850.510
Tesio-Incisa	758 384
Prof. G. Lorenzini	580.289
Conte Luch. Visc. di Modrone	530.376
G. de Montel	461.602
G. Radice Fossati	297.503
Magg. F. Forlanini	251 412
Tommy Never	225 745
Scuderia Lazio	204.636

Żokeje:

	zwycięstw		zwycięstw
P. Caprioli	96	V. Lamberti	55
E. Camici	72	S. Pacifici	54
P. Gubellini	61	E. Watkins	47
J. Romero	61		

Reproduktory:

	Wygr. lirów.
Munibe (po Rabelais)	1,281.940
Havresac II (po Rabelais)	922.797
Spike Island (po Spearmint)	469 011
Sagacity (po Sunstar)	438 383
Michelangelo (po Signorino)	437.788
Coronach (po Hurry On)	437.132
Papyrus (po Tracery)	374 997
Ryan (po Nabot)	371.135
Marcus (po Dagor)	339.459
Meissonier (po Signorino)	314.555
Kibwesi (po Galeazzo)	314 245
My First (po Fowling piece)	305.011

— **Lista wygranych koni konkursowych** za rok 1932. Powyżej 20.000 lirów wygrały następujące konie:

Nasello	35 519	Aladino	23.923
Halali	24.853	Novella	22.092
Crispa	24.828	Giulio Cesare	21.322

AMERYKA

— **Statystyka reproduktorów** za rok 1932.

	Wygr. dolar.
Chatterton (1919) po Fair Play	184.155
American Fleg (1922) po Man O'War	158 015
Pennant (1911) po Peter Pan	142.575
Pompey (1923) po Sun Briar	141.550
Bubbling Over (1923) po North Star	133.400
Sir Gallahad (1920) po Teddy	124 550
My Play (1919) po Fair Play	112.550
Swift and Sure (1923) po Swynford	102.780
Mad Hatter (1916) po Fair Play	99.045
Man O'War (1917) po Fair Play	98 280

— **Ceny stanówek reproduktorów amerykańskich.**

	dolar.		dolar.
Sun Briar	5.000	St. Germans	1.500
Sun Beau	3.000	The Porter	1.500
Black Tony	2 000	Chance Shot	1.000
Gallant Fox	2.000	Chicle	1 000
Sir Gallahad III	2.000	Dis Donc	1.000
Teddy	2.000	Mad Hatter	1.000
John P. Grier	1.500	Royal Minstrel	1 000
Pennant	1.500	Sickle	1 000
Pompey	1.500	Whichone	1.000

MEKSYK

— **Na torze Agua Caliente** w Meksyku w bieżącym meetingu zimowym spróbowano nowych dróg dla zachęty grającej publiczności. Mianowicie, miejscowy Jockey Club wypłaca premję 5.000 dolarów osobie, która na właściwym blankiecie wskaże zwycięzców siedmiu gonitw dnia. O ile nikt nie wykona tego zadania, stawka dołącza się do takiej samej premji w dniu następnym i tak dalej.

Nierozegrane stawki mają być przeznaczone na dzień ostatni sezonu w pełnej wysokości i podzielone na trzy części, co uczyni i tak olbrzymią sumę. Oczywiście, trzeba mieć dużo szczęścia, aby móc zgadnąć wszystkich zwycięzców dnia, ale i suma przeznaczona jest również znaczną.

Widzimy z powyższego, do jakich metod uciekają się z tamtej strony oceanu, aby przyciągnąć publiczność na tor. W naszej biednej Europie metody te zapewne byłyby trudne do zastosowania.

MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

Po stuletniem współżyciu przymusowem z naszym sąsiadem wschodnim, nie zdążyliśmy w lat czternaście wyprać doszczętnie naszych zwyczajów i przyzwyczajeń z obcych naleciałości. Nie zdążyliśmy dotychczas, to nie oznacza wcale, abyśmy nie zdołali tego dobrego dzieła dokonać już w najbliższych latach. Najważniejszym w tej pracy momentem jest sprawa uświadomienia sobie tych obcych naleciałości. Jest to zarazem najtrudniejsze. Kto więc — naprzykład — zdaje sobie sprawę, że papierosy o bibułce glicerynowanej lub parafinowanej (przezroczystej) są naleciałością, że cała Europa, Ameryka pali wyłącznie papierosy o bibułce samospalającej się?

A tak jest w rzeczywistości. Mużik, czy czynownik rosyjski lubił emocje bardzo wyraziste. Nie pił więc paru kieliszków wódki, a zaraz całą butelkę, nie palił papierosów zachodnio-europejskich o bibułce samospalającej się, a papierosy własnego typu, bo domieszka dymu z papieru do dymu tytoniowego dawała mu ostry smak równoległy do mocnej wódki. Krzywda dla płuc? Drobiazg, oni na te rzeczy nie zważali, ponieważ zawsze materjału ludzkiego mieli pod dostatkiem. A różnica jest rzeczywiście ogromna. Proszę tylko zauważyć, jak się jeden i drugi typ papierosa pali. Jeżeli odłożymy na popielniczkę papieros o bibułce samospalającej się, to zauważymy, że bibułka o wiele prędzej spala się aniżeli tytoń. To też tytoń jeszcze się żarzy, a już dym z bibułki ulatnia się wąską smugą nazewnątrz papierosa. To też, gdy palacz pociągnie haust dymu, ciągnie do płuc czysty dym tytoniowy. Całkiem inaczej przedstawia się sprawa, gdy palimy papierosa o bibułce glicerynowanej vel parafinowanej. Tutaj bibułka spala się znacznie później aniżeli tytoń. Widzimy to po kawałkach spalonej bibułki, powiewających przy końcu papierosa. Ponieważ ta bibułka spala się wolno, więc dopiero siła płuc palacza przyczynia się do podtrzymania jej żarzenia. Oczywiście, w tych warunkach palacz ciągnie do płuc oprócz dymu tytoniowego także produkty spalania się papieru. Co gorsza, opóźniająca się w procesie spalania się bibułka odgrywa rolę filtru, zatrzymującego nikotynę z tytoniu. Łatwo bardzo się o tem przekonać, gdy zapalimy powtórnie niedopałek. Gorzki, nieprzyjemny smak potwierdzi nam obecność nikotyny.

Jak widzimy więc, nie trzeba wcale wahać się w wyborze między wschodem i zachodem.

S. K.

Warunki prenumeraty Czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi w czynnej służbie i urzędnicy państwowi korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 6**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15. Okładkę zdobił Gustaw Mucharski.

Dnia 21 lutego r. b. w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano
w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

Ś. † P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. oraz Zarząd Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Od Administracji

Wobec zupełnego wyczerpania Nr. 1 i 3 „JEŹDŹCA I HODOWCY" z r. 1933, uprzejmie prosimy P. P. prenumeratorów o łaskawe przesłanie zbędnych egzemplarzy tych numerów, na koszt naszej Administracji.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wołyński Związek Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi poszukuje do kupna ogiery pełnej krwi angielskiej, doskonałej krwi i eksterjeru, dające znane ze swej dobroci konie remontowe. Zgłoszenia i fotografje proszę wysyłać pod adresem: Wołyń, Kiwerce, ul. Równieńska Nr. 10 — Leon Abramowicz.

Zarząd Koła Myśliwskiego

przy Zarz. Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że posiada dwa wolne miejsca członkowskie. Tereny pierwszorzędne, obfitujące w rogacze, zające, bażanty, kuropatwy i inn., ok. 4.000 ha.

Składka roczna 240 zł., wpisowe 100 zł. Wiadomość u sekretarza — członka Koła p. Zygmunta Wolskiego, Ś-to Krzyska 6 w Warszawie, tel. 623-70.

Ogier pełnej krwi po Lycaon od Hecuby, wybitny reproduktor, tanio do sprzedania. Zarząd Dóbr Gołyszyn, p. Skała pod Ojcowem.

„Stado Siedzów, poczta Sobienie-Jeziory, sprzedaje ogiera importa Norfolk Bretona, lat 9, oprzęgniętego i wałacha pod siodło, lat 4, wyjeżdżonego.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy" podaje do wiadomości prenumeratorów, że w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

JEŹDZIEC I HODOWCA

Warszawa, dnia 20 lutego 1933 roku

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE **50** zł.
Z GÓRY ZA ROK **45** zł.
ZA PÓŁ ROKU **25** zł.
ZA KWARTAŁ **12** zł. **50** gr.
MIESIĘCZNIE **5** zł.

Wojskowi w czynnej służbie i urzędnicy państwowi korzystają z 20% zniżki

ADRES REDAKCJI
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA - JEŹDZIEC"
RACHUNEK w P. K. O. 6161.